KURIER
Popularny

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

CENA 10 ZŁ. Rok IV Nr 1 (786) 16 STRON

1948 rok
Czwartek
1
Styczeń

Rok budowy pokoju

Zamykając rok wytężonej, ciężkiej, ofiarnej pracy klasy robotniczej naszego kraju, dokonując bilansu za miniony czasokres utrwalania i pogłębiania polskiej myśli demokratycznej, należy stwierdzić na samym wstępie, że w trudnym etapie historycznym, w czasie, kiedy po kataklizmie dziejowym narody świata nie mają jeszcze zabezpieczonego pokoju, PROLETARIAT POLSKI UCZCIWIE WYPEŁNIAŁ SWOJE ZADANIA. Nie pozwoliliśmy sobie nigdy na przestrzeni kończącego się roku na oddawanie się złudnym mirażom i nieodpowiedzialnym obiecankom. Nie wyczekiwaliśmy cudów i nie daliśmy się brać na puste deklamacje. Wiedzieliśmy, że nikt za nas niczego nie zrobi, że nikt nie odbuduje nam fabryk i kopalń. Ceniliśmy wysoko zdobytą wolność, zbyt mocno bronimy swej suwerenności, aby istniała cena, za którą chcielibyśmy ją sprzedać czy wydzierżawić.

Liczyliśmy na własne siły i własną świadomość narodową i klasową polskiego robotnika. Liczyliśmy na żelazną odporność polskiego proletariatu przekreślającego konsekwentnie nadzieje wstecznictwa. Z pogardą odwracał się człowiek pracujący od podszeptów i złorzeczeń faszystowskiej propagandy. Na nic zdały się próby siania zamętu i niepokoju. Nie wytrzymały próby życia puste, demagogiczne frazesy, resztek rodzimej ciemnoty zasilanej zagranicznym kapitałem. Postanowiliśmy w ogniu najcięższych walk z faszyzmem hitlerowskim, wyciągnąć konsekwencje z odniesionego zwycięstwa nad barbarzyństwem, i KONSEKWENCJE TE WYCIĄGNIEMY DO KOŃCA.

Każdy dzień ostatniego roku był tego najlepszym dowodem. Miarowo systematycznie i wytrwale zdążaliśmy do celu. Z każdym przeżytym dniem staraliśmy się coraz bardziej oddalić od pozostałości niemieckiej okupacji. Szliśmy drogą odbudowania zaufania społeczeństwa do własnych władz i zarządzeń. Walczyliśmy na wszystkich odcinkach naszego życia państwowego z korupcją, szalbierstwem i brakiem poczucia odpowiedzialności.

W Narodzie Polskim pogłębia się bezwzględnie zaufanie do własnej siły i własnego rozumu politycznego. Dźwigamy się z trudem ale coraz mocniej z ruin i powojennej nędzy. Powoli ale systematycznie będziemy dźwigać i podnosić stopę życiową najofiarniejszej warstwy społecznej. Reprezentacja polityczna naszego Narodu, Sejm Ustawodawczy i Rząd Rzeczypospolitej robią dobry użytek z zaufania klasy robotniczej. Naprzekór histerycznym przepowiedniom międzynarodowych żonglerów kapitalistycznych, zarówno Polska jak inne kraje demokratyczne zdążają do całkowitej, pokojowej stabilizacji stosunków politycznych i gospodarczych. W przeciwieństwie do innych krajów kapitalistycznych będących przedmiotem targów i dolarowych koncepcji, u nas widoczna jest coraz większa poprawa stosunków. Nie ma i nie będzie u nas głodu, rozsądna polityka finansowa nie dopuszcza do harców inflacyjnych, stabilizacja cen i zdrowa polityka obniżki cen artykułów przemysłowych doprowadzi do coraz większej wartości zarobków robotniczych i pracowniczych.

Dla nas, dla socjalistów polskich, dla milionów robotników polskich, dla których program i zasady ideologiczne Polskiej Partii Socjalistycznej stanowią wartość nieprzemijającą, ustroje demokracji ludowej są tylko środkiem wiodącym nas do właściwego celu, do ustroju sprawiedliwości społecznej. Dla nas wszystkich, każdy przebyty dzień zamykający się nowymi osiągnięciami, jest krokiem zbliżającym nas do urzeczywistnienia zasadniczych postulatów polskiego proletariatu.



Jeżeli sięgniemy myślą wstecz, jeśli uczciwie zamkniemy nasz rachunek zysków i osiągnięć za rok ostatni, możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Wiemy, że nie jesteśmy oazą żyjącą własnym tylko życiem. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że losy nasze powiązane są ściśle z rozwojem wypadków na świecie. Ale wiemy także o tym dobrze, że coraz wyraźniej i mocniej formuje się GIGANTYCZNY FRONT POKOJU NA ŚWIECIE, front złożony z milionów mózgów i rąk, front, który potrafi zwycięsko przeciwstawić się wszelkim zakusom na pokój powszechny i bezpieczeństwo, front, który zniszczy w zarodku próby odbudowania faszyzmu, chęć przelewu krwi dla egoistycznych interesów akcjonariuszów kopalń i fabryk sprzętu wojennego.

Polska Partia Socjalistyczna, tak jak daje krajowi wypróbowane kadry ofiarnych budowniczych i uczciwych kowali własnego losu, tak da swój wielki i pozytywny wkład w dzieło międzynarodowego pokoju i braterstwa ludów. Skupimy dokoła swego stanowiska wszystkie szczerze rewolucyjne siły międzynarodowego, lewicowego socjalizmu, stojącego na gruncie współpracy i bezwzględnej przyjaźni ze wszystkimi czynnikami pokoju i postępu. Weźmiemy doświadczenia przebytego okresu jako drogowskaz naszej dalszej działalności. Będziemy się uczyć jak dotąd na dawnych zwycięstwach i klęskach, na osiągnięciach i błędach przebytego okresu. Jak dotąd, będziemy pamiętać niezmiennie, że wróg klasy robotniczej znajduje się tylko na prawicy barykady społecznej.

Wchodząc w Nowy Rok, w czwarty rok naszego samodzielnego, niepodległego i niezależnego bytowania, patrzymy z wiarą w rosnącą świadomość mas, w celowość naszej polskiej drogi do socjalizmu, w przyszłość naszego kraju i jego obywateli, w wypróbowane i nieskazitelne, rewolucyjne i socjalistyczne sztandary PARTII, KTÓRA JEST I BĘDZIE POTRZEBNA NARODOWI POLSKIEMU.

ARTUR KARACZEWSKI

Wszystkim naszym Czytelnikom, Przyjaciołom, Sympatykom, Kolporterom, wszystkim zorganizowanym socjalistom, przodownikom pracy, budowniczym nowego porządku społecznego, robotnikom, chłopom i żołnierzom, wszystkim ludziom postępu, siewcom kultury i oświaty w szeregach robotniczych, składamy najlepsze życzenia z okazji

NOWEGO ROKU

DWANAŚCIE TEZ
polityki gospodarczej Rządu
przedstawił w Sejmie tow min Dąbrowski



Tow. min. Dąbrowski

Dwanaście zasadniczych tez, będących dla Rządu drogowskazem przy wykonywaniu ustawy skarbowej na rok 1948, sprecyzował w swoim przemówieniu, wygłoszonym w trakcie debaty budżetowej na posiedzeniu Sejmu tow. min. Konstanty Dąbrowski.

1 **Przebudowa zasadą naczelną:** tylko pełna i gruntowna przebudowa naszego życia państwowego, narodowego, społecznego i kulturalnego potrafi wyzwolić te siły, które otwierają nam możność sprostania zadaniom przyszłości.

2 **Stosunek do pomocy zagranicznej:** pomocy zewnętrznej wprawdzie potrzebujemy, lecz, o ile cena, którą wypadłoby za nią zapłacić, miałaby być przekreśleniem naszych gospodarczych i społecznych możności rozwojowych, naszych konieczności narodowo-terytorialnych i w rezultacie naszej Niepodległości, to takiej pomocy przyjąć nie możemy i nie przyjmiemy. Nie możemy odkładać ani prac naszych, ani uzależniać tempa od ewentualnych pomyślniejszych zmian w układzie koniunktur korzystnych. Wobec tego:

3 Własnym wysiłkiem musi naród polski sam z siebie, z pracy swojej, z gospodarności, z twórczej inwencji i zapobiegliwości wydobywać w tej chwili środki i krzesać siły zdolne do zapewnienia mu tych możności, które powstają dla realizacji planu odbudowy, dla należytej rozbudowy i przebudowy naszej gospodarki.

4 **Zmiany w podziale dochodu społecznego:** musimy położyć duży nacisk na stosowanie takich zabiegów w zakresie podziału dochodu społecznego, ażeby ofiary, które trzeba będzie ponieść dla odbudowy i rozbudowy naszego gospodarstwa narodowego własnymi siłami i które w olbrzymiej mierze ponosi świat pracy, rozłożyć odpowiednio i na pozostałe, a w szczególności na lepiej sytuowane warstwy narodu.

5 **Wielostronność środków działania:** zachodzi konieczność stosowania przez Rząd w realizacji swych zamierzeń środków wielostronnych. W usprawnieniu pracy różnych działów, w zmianach opodatkowania płac, w rozbudowie akcji zaspokajania potrzeb ogólnych, tkwią drogi do podniesienia poziomu życia najszerszych warstw.

6 **Doniosłość eksportu:** Rząd podejmie wszelkie wysiłki celem forsowania produkcji, przeznaczonej na eksport i przeznaczy na ten cel wszystko, co będzie można uzyskać po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb gospodarstwa krajowego. Jest to konieczność dla gospodarczego dozbrojenia Polski.

7 **Konieczność oszczędzania:** podobnie jak forsujemy zasadę oszczędności w gospodarce publicznej, będziemy podniecać i otaczać szczególną opieką akcję indywidualnej oszczędności obywateli.

8 **Stałość waluty:** nie tylko nie myślimy o jakiejkolwiek reformie walutowej, lecz przeciwnie — zrobimy wszystko, co jest możliwe i potrzebne, aby nie tylko utrzymać wartość nabywczą będących dziś w obiegu banknotów, lecz nawet wzmocnić tę wartość przez politykę cen.

9 **Rentowność:** w zakresie mobilizacji środków pieniężnych będziemy musieli kłaść duży nacisk na skuteczną kontrolę cen i rentowność przedsiębiorstw państwowych. Rok 1947 przyniósł poważne osiągnięcia oszczędnościowe, wyrażające się w miliardach złotych; tą drogą będziemy kroczyli nadal, aż do pełnej rentowności naszych przedsiębiorstw.

10 **Walka z przerostami konsumcji:** będziemy dążyli do tego, aby nadmierna siła nabywcza nie wyżywała się w przerostach konsumcyjnych, lecz była skierowana na cele inwestycyjne i produkcyjne.

11 **Stabilizacja cen:** dziś mamy już w swoim rozporządzeniu znaczne zapasy zarówno w zbożu, surowcach, półfabrykatach, jak i gotowych wyrobach. W stosunku do wielu artykułów możemy dziś zaspokoić w pełni zapotrzebowanie rynku, nawet gdyby ono w pewnym momencie okazało się wyższe od przeciętnego zaplanowania. — Rząd będzie prowadził nadal politykę stabilizacji cen w oparciu o wzrastającą produkcję dóbr konsumcyjnych, import towarów deficytowych oraz dalszą normalizację rynku przez systematyczną walkę ze spekulacją.

12 **Płace:** Rząd planuje podwyżkę płac w 1948 roku w takich jednak tylko rozmiarach, aby okazała się rzeczywiście realną i nie wywołała ruchów zwyżkowych na rynku cen, a zatem była rzeczywiście podwyżką życiowej stopy świata pracy.

Nowy ambasador Francji
przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP). W dniu 31 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador Francji w Warszawie p. Jean Gustave Baelen, powitany przez dyr. protokółu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza i charge d'affaire Francji w Warszawie p. Jean de Beausse.

P. Balen jest dyplomatą zawodowym. Urodzony w 1899 roku — doktór praw, ukończył szkołę nauk politycznych w Paryżu. Od roku 1920 jest w służbie ministerstwa spraw zagranicznych, kolejno w gubernatorstwie generalnym Algerii, w poselstwie w Bukareszcie, attache w ambasadzie w Tokio, sekretarzem w poselstwie w Atenach i w Adis Abebie.

W roku 1935 jest znowu na Quai d'Orsay. Później jest sekretarzem poselstwa w Sofii.

W roku 1940 pełni obowiązki radcy ambasady w Angorze.

W maju 1941 roku wstępuje jako ochotnik do sił zbrojnych Wolnej Francji, w rezultacie czego zostaje odwołany przez rząd Vichy i pozbawiony obywatelstwa francuskiego.

Od roku 1941 do 1943 jest w dyspozycji delegata rządu Wolnej Francji gen. Catroux.

Dnia 1 lutego 1944 r. zostaje mianowany delegatem Komitetu Wyzwolenia Narodowego przy emigracyjnych rządach greckim i jugosłowiańskim w Kairze. Od listopada 1945 r. jest posłem Francji w Sztokholmie. W roku 1946 zostaje odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Legii Honorowej.

Sytuacja w Palestynie
niepokoi opinię brytyjską

LONDYN „Times" wyraża zdanie, że wobec ciężkiej sytuacji w Palestynie, która może pociągnąć za sobą jeszcze większą ilość ofiar wśród obywateli brytyjskich, polityka brytyjska powinna dążyć obecnie tylko do bezpiecznego wycofania wojsk i administracji brytyjskiej z Palestyny. Wobec tego Komisja palestyńska ONZ, która zebrać ma się po raz pierwszy w Lake Success 7 stycznia, powinna objąć jaknajrychlej swej obowiązki w Palestynie.

JEROZOLIMA (PAP). W środę w pobliżu tutejszego dworca kolejowego zostało rannych 5 Żydów, gdyż Arabowie ostrzelali 2 autobusy, wiozące robotników żydowskich.

Przemówienie min. Minca

Dążymy do stabilizacji cen
na rynku wewnętrznym

Dwudziestego ósmego maja 1947 r. — rozpoczął przemówienie tow. Minc — Rada Ministrów powzięła uchwałę o zakazie podwyższania cen towarów i usług w sektorze państwowym oraz usług w sektorze komunalnym. W świetle doświadczeń siedmiu miesięcy można stwierdzić, że uchwała ta, jako część wielkiej akcji rządowej dała niewątpliwie poważne rezultaty, łamiąc tendencje do zwyżki cen. W zasadzie **została osiągnięta ogólna stabilizacja cen, a na szeregu istotnych odcinków nawet zniżka.**

Również w 1948 r. Rząd zamierza nadal stosować **politykę ogólnej stabilizacji cen.** O jej realności można mówić jeżeli istnieje przekonanie, że w roku 1948 masa towarowa będzie rosła w ten sposób, by zadowolić wzmagające się potrzeby ludności.

WZROST PRODUKCJI

Tow. Minc przytacza szereg danych, wskazujący na duży wzrost produkcji tkanin i skór krajowej wytwórczości. Jeżeli chodzi o przemysł cukrowy, produkujemy więcej aniżeli przed wojną (480 tys. ton wobec 442 tys. ton w ostatnich 5 latach przed wojną.

Z kolei minister omawia perspektywy w zakresie artykułów rolniczych. Dzięki pomyślnym zakupom Funduszu Aprowizacyjnego, pomyślnej akcji podatku gruntowego w zbożu, importowi 300 tys. ton zboża radzieckiego i importowi z innych krajów, osiągnęliśmy na 1 grudnia **600 tys. ton państwowych rezerw zbożowych.**

Min. Minc, komunikuje Sejmowi, że istnieją poważne szanse dalszego importu zbóż w roku 1948, a następnie stwierdza zwiększenie obszaru zasiewów, który czyni realną perspektywę samowystarczalności zbożowej w roku przyszłym.

Dzięki silnemu wzrostowi trzody chlewnej osiągniemy samowystarczalność w zakresie mięsa. I tutaj zakupy Funduszu Aprowizacyjnego przyczyniły się do wzrostu rezerw. Zagadnienie tłuszczu przedstawia się gorzej. Poważny deficyt tłuszczowy będziemy musieli pokryć importem z zagranicy. Rząd posiada niezbędne dewizy na import tłuszczu.

Minister Przemysłu komunikuje o uchwale Rady Ministrów, stwierdzającej powodzenie akcji walki ze spekulacją i stabilizacji cen oraz podtrzymującą **zakaz podwyższenia cen artykułów masowych i usług w sektorze państwowym oraz usług w sektorze komunalnym.**

OBUWIE Z ZAGRANICY

Wzajemny stosunek cen i usług nie zawsze jest jednak u nas poprawny, a często nawet szkodliwy dla gospodarki narodowej. Obecnie należy usunąć jaskrawe dysproporcje we wzajemnym stosunku cen i usług. Należy obniżyć ceny towarów kształtujące się wyżej od przeciętnego poziomu i podwyższyć ceny towarów i usług kształtujące się poniżej poziomu.

Do cen przewyższających poziom należy przede wszystkim zaliczyć ceny obuwia. Wobec niemożności rzucenia takiej masy towaru, któraby dałaby przełom w zakresie jego cen, Rząd postanowił przeprowadzić masowy import obuwia z zagranicy. W pierwszym kwartale 1948 z zagranicy przybędzie półtora miliona par butów, co powinno obniżyć o połowę istniejące ceny rynkowe.

Jako ceny towarów i usług, kształtujące się poniżej przeciętnego mnożnika dla innych towarów i usług, mówca wymienia taryfę kolejowo-pocztową i cenę drewna. — Rząd postanowił przeprowadzić w tym zakresie korektywę.

Rzecz jasna, że podwyżka taryfy kolejowej nie może naruszyć uprawnień świata pracy odnośnie korzystania z dotychczasowych taryf dojazdu do miejsca pracy i bezpłatnych przejazdów na zorganizowane wczasy.

Mówca stwierdza wreszcie wygaśnięcie konieczności wymiany nawozów za zboże. Wobec istnienia dużych rezerw zbożowych nawozy będzie się sprzedawać za gotówkę przy obecnych cenach.

REALNOŚĆ PODWYŻKI PŁAC

Takie są podstawowe założenia polityki cen, którą Rząd zamierza prowadzić w 1948 roku. W zakończeniu tow. Minc stwierdza, że potrzebna jest dalsza walka o ilość i jakość produkcji, ażeby przeprowadzić politykę stabilizacji, a nawet zniżki cen w roku przyszłym.

Walka ze spekulacją będzie musiała trwać, a także walka o potanienie aparatu dystrybucyjnego i o rozbudowę uspołecznionego aparatu wymiany przy zachowaniu sektora prywatnego.

Jeżeli potrafimy skupić naszą energię w tych podstawowych warunkach podwyżka płac w roku 1948 będzie naprawdę realna.

Polscy fachowcy
wracają do kraju

Wczesną wiosną 1948 roku przybędą na teren Pomorza Zachodniego liczne transporty Polaków z Niemiec. Większość z nich stanowić będą dobrze wykwalifikowani rzemieślnicy, inżynierowie, lekarze i inni.

Poważna część przybywających przywiezie ze sobą własne warsztaty pracy, gabinety medyczne i dentystyczne itp. Łącznie oblicza się, że w transportach przyjedzie 20.000 ludzi.

Polski Związek Zachodni zwraca się do wszystkich przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych, mających zapotrzebowanie na fachowców z apelem, by nadsyłali listy zapotrzebowania do Zarządu Okręgowego PZZ-tu w Szczecinie, ul. Mariana Buczka 7. Zestawienia te przesłane będą do sekretariatu Związku Polaków w Berlinie, który zajmie się bezpośrednio wyszukaniem fachowców wśród Polonii berlińskiej. Dalsze rozmowy będą się toczyły bezpośrednio pomiędzy danym fachowcem a kierownictwem odnośnego przedsiębiorstwa.

Dnia 31 grudnia 1947 roku zmarł

TOW.

Bolesław Makowski

DŁUGOLETNI BOJOWNIK SPRAWY ROBOTNICZEJ, były CZŁONEK K.P.P., OFIARNY DZIAŁACZ SPOŁECZNY, SEKRETARZ KOMITETU PARTYJNEGO P.P.R., PRZY P. P. „FILM POLSKI", CZŁONEK KOMITETU DZIELNICOWEGO P.P.R. ŚRÓDMIEŚCIE - LEWA.

W Zmarłym tracimy wybitnego działacza jednolito-frontowego i nieodżałowanego towarzysza walki o sprawę mas pracujących.

KOMITET P.P.R. przy P. P. „Film Polski"

KOMITET P.P.S. przy P. P. „Film Polski"

Dnia 31 grudnia 1947 r. zmarł

Bolesław Makowski

pracownik Działu Produkcji P. P. „Film Polski"

W zmarłym tracimy cenionego i zasłużonego dla rozwoju Przedsiębiorstwa pracownika

NACZELNA DYREKCJA P. P. „FILM POLSKI"

Bilans bilansowi nie jest równy

DWA ŚWIATY

Kapitaliści podsumowywują zyski — robotnicy budują ustrój dobrobytu i pokoju

JEST zwyczaj dokonywania przy końcu roku obrachunku, aby z faktów i cyfr móc wyciągnąć słuszne wnioski z rocznej przeszłości. Bilansują swój stan posiadania instytucje różnego rodzaju, myśli o poziomie życia i potrzebach na przyszłość każdy człowiek pracy. Wszyscy pragną spotkać nowy rok z pełną świadomością przebytej drogi, z realną oceną możliwości na najbliższy okres.

Ale bilans bilansowi nie jest równy. Istnieje różnica między cyfrą zysków lub strat instytucji prywatnej i społecznej. Bardzo istotna różnica istnieje między osiągnięciami poszczególnego kraju a stabilizacją pokojową świata. Przy takim bowiem obrachunku chodzi już nie tylko o mniejsze czy większe cyfry, ale o to, co jest najbardziej istotne w życiu narodów: o losy pokoju, który mógłby zabezpieczyć możliwości pracy i osiągnięcia milionów ludzi pracy.

Z tego stopniowania ludzkich potrzeb i pragnień wynika prawda, która powinna towarzyszyć każdemu, kto dokonuje w obliczu nowego roku jakichkolwiek bilansów. Wskazuje ona na zależność między małymi i wielkimi wydarzeniami, między losem pojedyńczego człowieka i życiem gromady. Wydarzenia po drugiej wojnie światowej rozwijają się w ten sposób, że nikt — nawet o najniższej randze społecznej człowiek — nie może ogłosić swej neutralności wobec rozgrywających się w kraju i w świecie wypadków. Gdyby nawet próbował ktoś strusiej taktyki odgradzania się od świata — wypadki będą nim powodowały bez jego zgody i chęci.

B erność i świadomość

SPOŁECZNE ruchy wyzwoleńcze, które po tej wojnie nabrały specjalnej siły działania cechuje właśnie dążność do rozpowszechniania świadomości rozgrywających się wydarzeń. Ruchy lewicowe w pierwszej mierze pragną, aby każdy człowiek znał tendencje w poczynaniach tych sił, które decydują o obliczu świata, aby nie był on bierną pozycją na szachownicy dziejów, ale świadomym uczestnikem gromady walczącej o nowe życie.

I dlatego właśnie, bilansując wydarzenia w świecie i w Polsce, musimy dokonywać tego z pełną odpowiedzialnością za los własny, naszych najbliższych, za los kraju i pokoju w świecie. Tej hierarchii nie da się sztucznie zwęzić czy ograniczyć, w tej sytuacji nie można dokonywać wyboru między sprawami mniej lub więcej ważnymi.

Egoistyczne interesy

ŚWIAT nie osiągnął dotychczas tej jedności, która była traktowana jeszcze w czasie trwania wojny jako poważny cel zmagań z faszyzmem. W ostatnim miesiacu tego roku byliśmy świadkami jednostronnego zerwania przez polityków amerykańskich rozmów prowadzonych w sprawie traktatu pokojowego i przyszłości Niemiec, Austrii itd. Kapitaliści amerykańscy podsycają we własnym kraju obawy przed komunizmem, traktując działalność partii marksistowskich jako „największą groźbę dla świata". Egoistyczna obawa o własne interesy każe im zrywać układy międzynarodowe, odgradzać się nie nawiścią od narodów, które wybrały dla swych państw postępowe formy ustrojowe.

Nie jeden człowiek w obliczu tych wydarzeń pyta: do czego to prowadzi? Stalin w jednym ze swoich wywiadów powiedział, że różnice ustrojowe nie są przeszkodą uniemożliwiającą współpracę pomiędzy państwami. Dobra wola Związku Radzieckiego jest dla wszystkich oczywista. Ale jeżeli wypadki zmuszają nas do stawiania zasadniczych pytań dotyczących losow pokoju — pamiętajmy o najważniejszym — siła kapitalistów nie jest niezwalczona, nie jesteśmy na nią skazani nieodwołalnymi wyrokami.

Dwa światy

SETKI milionów ludzi pracy na całym świecie niezależnie od tego czy posiadają już władzę czy o nią walczą — pragną pokoju. Jeżeli pokój próbują niszczyć kapitaliści — tam, gdzie to jest możliwe przeciwdziałają temu organizacje robotnicze. To przeciwdziałanie ciągle wzrasta. To też mówiąc o losach pokoju, mierzmy przede wszystkim siły klasy robotniczej całego świata. Nie ulegajmy sugestii płynącej z siły gospodarczej Stanów Zjednoczonych. O możliwości rozpoczęcia wojny decyduje bowiem w pierwszej mierze postawa mas, postawa człowieka pracy.

Bilans bilansowi nie jest równy. Kapitalista podsumowuje zyski i chciałby je widzieć w następnym roku powiększoną o sumę odebraną robotnikom, pracującym we własnym kraju i w innych państwach. Człowiek pracy w Polsce, troszcząc się o byt własny i najbliższych o rozwój swojej fabryki, o osiągnięcia całego kraju — daje tym samym wielki wkład w utrwalaniu sił pokojowych w świecie. Ta różnica w postawie dwóch światów: kapitalistycznego i postępowego może być usunięta tylko poprzez wzmożenie wysiłków całego obozu robotniczego, poprzez świadome budownictwo ustroju dobrobytu mas i pokoju światowego.

Antoni Pokorski



Życzenia polskich związków
dla mas pracujących całego świata

WARSZAWA (PAP). Komisja Centralna Związków Zawodowych przesyła z okazji Nowego Roku następujące życzenia Światowej Federacji Zw.. Zawodowych.

„Miliony polskich związkowców przesyłają w Nowym Roku gorące pozdrowienia Światowej Federacji związków zawodowych i życząc jej pełnego sukcesu w walce o jedność organizacyjną wszystkich pracujących świata, jak również sukcesów w walce o pokój powszechny przeciwko ciemnym siłom imperializmu".

KCZZ wysłało również telegram z życzeniami do Wszechzwiązkowej Centrali Rady związków zawodowych (WCSPS) w Moskwie:

„Miliony ludzi pracy w Polsce przesyłają z Nowym Rokiem gorące pozdrowienia pracującym ZSRR i życzą im dalszych sukcesów w dziele wykonania planu 5-letniego, którego realizacja podnosi dobrobyt społeczeństwa socjalistycznego i wzmacnia siły pokojowe świata w walce z podżegaczami wojennymi".

Wysłano również pozdrowienia do francuskiej klasy pracującej, zorganizowanej w Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT):

„Z okazji Nowego Roku przesyłamy bohaterskiej CGT — obrończyni praw robotniczych i suwerenności narodu francuskiego — gorące życzenia umocnienia jedności związkowej, wbrew rozłamowej działalności zdrajców klasy robotniczej".

Ponadto KCZZ przesłała życzenia związkom zawodowym Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Włoch i Ameryki Łacińskiej (CTAL).

Prasa czeska o umowie
anglo - radzieckiej

PRAGA (PAP). Dziennik czeski „Rude Pravo" omawiając umowę handlową anglo-radziecką, stwierdza, iż Związek Radziecki, którego dostawy zboża będą dla Wielkiej Brytanii pomocą do pokonania trudności gospodarczych nie uwarunkował zawartej umowy z żadnymi politycznymi żądaniami.

Związek Radziecki dał w ten sposób ponowny dowód, iż obcą mu jest jakakolwiek dyskryminacja gospodarczej stosowanej przez Stany Zjednoczone wobec państw, których forma rządów nie odpowiada interesom amerykańskim.

Umowa ta, pisze dziennik, posiada nie tylko doniosłe znaczenie gospodarcze, ale i polityczne, jest ona lekarstwem przeciwko zgubnym wpływom planu Marshalla, który pragnie rozdzielić Europę na dwa wrogie obozy.

Wymiana handlowa
między Polską i Danią

W myśl zawartej umowy między Polską a Danią, zobowiązaliśmy się w roku przyszłym dostarczyć Danii 2 milj. ton węgla wliczając w to niedokończone dostawy z poprzedniej umowy. Poza tym dostarczymy chemikalia, wyroby wełniane, bawełniane i metale na łączną sumę 190 milj. koron duńskich. W sumę pwyższą wliczona jest jednocześnie rata spłacanej przez nas pożyczki na zakup koni.

Dania dostarczy nam w zamian koni, szeregu artykułów kolonialnych, maszyn, narzędzi, oraz tłuszczów jadalnych i przemysłowych. Łączna wartość dostaw z Danii wynosi 130 milj. koron duńskich. Pozostałą należność z tytułu obrotu Dania wypłaci nam w dolarach.

Dostawy węgla przez Polskę pokryją prawie 50 proc. całego zapotrzebowania Danii.

Nacjonalizacja banków
na Węgrzech

BUDAPESZT, (PAP). — Rada ministrów zatwierdziła uchwaloną przez parlament ustawę o nacjonalizacji węgierskiego Banku Narodowego oraz pięciu największych banków budapeszteńskich. Ustawa wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1948 roku.

Ludowa republika Rumunii
tworzy nowe formy państwowe

BUKARESZT, (PAP). — Parlament rumuński zatwierdził we wtorek wieczorem akt abdykacji króla Michała oraz proklamację rządową w sprawie utworzenia rumuńskiej republiki ludowej.

Ustawa przyjęta przez parlament zawiera 4 artykuły:

1) parlament przyjmuje do wiadomości abdykację króla, 2) dotychczasowa konstytucja zostaje zniesiona, 3)) parlament będzie wykonywał władzę ustawodawczą, 4) parlament uchwali nową konstytucję.

W bliskim czasie zostanie wybrane nowe Zgromadzenie Konstytucyjne.

Ustawa stwierdza dalej, że państwo w okresie przejściowym będzie kierowane przez 5-osobowe Prezydium oraz ustala nową formułę przysięgi na wierność państwu: „Ślubuję, że będę bronił praw i wolności demokratycznych oraz niepodległości i suwerenności narodu rumuńskiego".

Prezydium, stanowiące na razie naczelny organ wykonawczy, zostało wybrane przez parlament w następującym składzie: przewodniczący parlamentu — Sadoveano, dotychczasowy minister oświaty — Voitec, sędzia — Stere, Jean Nisuli i dr. Parhoun. Premier Groza stoi nadal na czele rządu, który pozostał w tym samym składzie z tą jedynie zmianą, że ministerstwo oświaty powierzono tymczasowo ministrowi pracy Lotarowi Roadaceanu.

NASZ felieton

O Noworocznych Życzeniach

Przez calutki okrągły roczek pisze się felietony wedle własnego upodobania i bez ingerencji naczelnego redaktora. Gorzej jest z felietonem noworocznym. Tutaj, już musi się wysłuchiwać poleceń, życzeń i upodobań redaktora pisma. Chciałbym w jednym felietonie zamieścić wszystko. I życzenia dla każdego i przewidywania na rok następny, i omówienia zagadnień politycznych, i spostrzeżenia gospodarcze, jednym słowem trzeba poruszyć wszystko, aby się nie narazić. Ale takich felietonów nie umiem pisać. Trudno i darmo. Dlatego pozwalam sobie dzisiaj napisać parę słów o tym co mi się wyraźnie nie podoba. O tym co nie może się KOMUKOLWIEK PODOBAĆ. Pragnę zwrócić uwagę na fakt, który jest bardzo charakterystyczny i który zmusza do wysnuwania wniosków bardzo niewesołych.

W postępowych kołach Wiednia olbrzymie oburzenie wywołał fakt publicznego złożenia życzeń b. hitlerowcom przez organ austriackiej partii ludowej. Dziennik ten wychodzący w naddunajskiej stolicy, zwracając się do hitlerowców napisał dosłownie: „To czegoście oczekiwali daremnie, w tym roku PRZYJDZIE, bo PRZYJŚĆ MUSI. Należycie do nas mimo, że macie dzisiaj los cięższy od naszego ogólnego losu. Nie jesteście zapomniani, nasze życzenia świąteczne, należą się także i WAM".

Nie mam zamiaru przypuszczać, że życzenia wyrażone przez „ludowców" austriackich zbrodniarzom wojennym, rycerzom ciemnoty, ludobójcom i twórcom brunatnego faszyzmu, są nieszczere. Wierzę, że napisali to co myślą i podziwiam zarówno ich odwagę jak i cierpliwość społeczeństwa austriackiego, które nad tymi rzeczami przechodzi do porządku dziennego. Ale z drugiej strony zastanawiam się nad tym, co się składa na taki fakt, że w trzy lata po straszliwej masakrze ludzkości, znajduje się na świecie pióro, które spokojnie wypisuje najlepsze życzenia dla hitlerowców i publicznie je ujawnia. Nie trzeba długo się nad tym zastanawiać, aby zrozumieć, że taki fakt może mieć miejsce, że są takie siły na świecie, które są moralnymi autorami takich właśnie życzeń

Jeżeli istnieje plan Marshalla, przewidujący w pierwszym rzędzie odbudowę Niemiec, jeżeli mówi się i pisze o tym, że bez silnych Niemiec nie będzie pokoju na świecie, — mogą powstawać takie życzenia.

Ale na szczęście my nie tylko nie wierzymy w to, aby — jak głosza wspomniane życzenia — spełnić się miały nadzieje hitlerowców, ale uczynimy wszystko, aby mrzonki faszystów niemieckich oraz ich przyjaciół nigdy się nie spełniły. Uczynią to wraz z nami wszystkie siły postępu na całym świecie. Zamrą w gardzielach przyjaciół hitlerowskich życzenia, mówiące o powrocie do władzy zakały ludzkości i cywilizacji. Klasa robotnicza poznała dobrodziejstwo systemu rządów krwi, terroru i gwałtu. My możemy tylko z pogardą oceniać życzenia, które są równocześnie przekleństwem dla całego świata. A swoje życzeczynach, manifestujacych najnia hitlerowcom wyrazimy w głębszą nienawiść do faszyzmu.

WIK.

Po 25 latach istnienia TUR

W służbie oświaty robotniczej

W Łodzi szkolą się pracownicy społeczni

W ciągu dwudziestu pięciu lat istnienia TUR-u zmieniły się i kształtowały formy pracy tej nstytucji oświatowej, powołanej do życia przez zorganizowanych robotników i przez długi okres czasu przeważnie siłami robotniczymi prowadzonej.

W obecnym okresie nowej stającej się rzeczywistości kulturalnej przed TURem otwierają się możliwości, dzięki którym praca TUR-u może co raz bardziej pogłębiać się i planowo rozwijać.

Zmieniły się warunki i formy pracy TUR-u, pozostał jednak ten sam cel — rozszerzanie horyzontów myślowych mas pracujących i szkolenie aktywnych działaczy socjalistycznych organizacji robotniczych, budowniczych nowego jutra ludzkości.

Formy pracy TUR-u są rozmaite— kształcenie analfabetów, wykłady w świetlicach i innych ośrodkach robotniczych, zakładanie szkół zastępczych o wyraźnym charakterze socjalistycznym, czego w obecnej chwili z rozmaitych względów w szkolnictwie oficjalnym przeprowadzić się nie da, wreszcie szkoły i kursy fachowe, przygotowujące kadry pracowników organizacji socjalistycznych różnego typu.

SZKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ

W Łodzi istnieją dwie takie placówki — Szkoła Pracy Społecznej i permanentnie trwające kursy dla Kierowników Świetlic w skali ogólnopolskiej.

Założona w tym roku trzyletnia Szkoła Pracy Społecznej, przeznaczona dla ludzi pracujących zawodowo ma za zadanie wyszkolić fachowych pracowników oświatowych, spółdzielczych i administracyjnych, dając im obok wykształcenia ogólnego w zakresie szkoły średniej wiadomości fachowe, potrzebne dla ich specjalności.

Szkoła ta jest pierwszą tego rodzaju w Polsce, a że jest instytucją potrzebną, świadczy o tym duży napływ słuchaczy, przyjmowanych na podstawie polecenia organizacji społecznych. Wykłady w szkole odbywają się w godzinach wieczorowych pięć razy w tygodniu. Samorząd słuchaczy zorganizował w ramach programu świetlicowego, czynną co sobotę pomoc w nauce dla słabszych kolegów, czytelnię czasopism, bibliotekę podręczną. Koło TUR, organizuje akademie i referaty, projektuje zorganizowanie chóru i sekcji żywego słowa.

Podziwiać należy zapał i aktywność tych ludzi, którzy po ciężkiej zarobkowej pracy wykazują tyle wytrwałości i zapału.

KURSY KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC

Obok Szkoły Pracy Społecznej odbywają się w Łodzi przeszło od roku 6-cio tygodniowe Kursy dla Kierowników Świetlic z całej Polski, zadaniem których jest zorientowanie słuchaczy w podstawowych zagadnieniach życia współczesnego Polski, elementarne wiadomości z dziedziny marksizmu, oraz w zadaniach i zasadniczych zagadnieniach pracy świetlicowej, wreszcie zapoczątkowanie i wskazanie dróg samokształcenia własnego.

Na program składają się wykłady, seminaria i ćwiczenia praktyczne, na które kładzie się specjalny nacisk.

Kursów takich było już cztery. Program każdego z nich oparty był na doświadczeniach z poprzedniego, a sprawozdanie z ostatniego było materiałem do następnego, przy czym program ostatniego czwartego Kursu był uzgodniony ze Związkami Zawodowymi na zlecenie, których się odbywał.

Oczywiście, że niepodobna zgłębić w okresie 6-ciu tygodni wszystkich zagadnień i z konieczności trzeba się ograniczyć do zainteresowania słuchaczy wysuniętymi problemami, wskazania dróg i metod do zastosowania nabytych wiadomości w terenie, a przede wszystkim do wyrobienia z nich aktywnej postawy w stosunku do socjalizmu w ogólności, a ruchu zawodowego i pracy świetlicowej w szczególności

PRACA W ZESPOLE

W tym celu usiłuje się od pierwszego dnia pracy na Kursie możliwie zaktywizować wszystkich uczestników Kursu, stawiając przed nimi konkretne zadania.

Słuchacze wybierają spośród siebie samorząd, układają regulaminy, łączą się w zespoły, które przygotowują prasówkę. Każdy z uczestników (codzień inny) odczytuje kronikę z poprzedniego dnia, nie ograniczającą się do suchego wyliczania zajęć, lecz jest krytycznym sprawozdaniem z prac i osobistych przeżyć z pobytem na Kursie związanych.

Wykłady odbywają się o ile możności metodą dyskusyjną. Słuchacze opracowują krótkie referaty na tematy na wykładach poruszane, które następnie są zespołowo omawiane.

Uczestnicy Kursu wykonują zespołowo konkretne zadania. Np. na ostatnim Kursie przygotowywano „Wieczornicę na temat: „Realizujemy plan trzyletni", przy czym kładziono nacisk nie tyle na pokaz, ile na pracę przygotowawczą.

Plansze ilustrujące osiągnięcia przemysłu były przygotowywane na lekcjach zdobnictwa. „Słowo wiązane" było opracowywane przez szereg słuchaczy, co zmuszało każdego z nich do bliższego, samodzielnego zapoznania się z osiągnięciami tej gałęzi przemysłu, którą omawiał.

ATMOSFERA PRACY

Zastosowanie zaś wszystkich form pracy świetlicowej (śpiewu, recytacji pojedyńczej i zespołowej, inscenizacji piosenki, żywej gazetki, tańca) w ramach Wieczornicy było dziełem całego zespołu, przy czym inicjatywa każdej jednostki była uwzględniana.

Wspólne mieszkanie, swobodne omawianie zagadnień z pracą i życiem związanych, wspólne wycieczki do teatru, na wystawy, do świetlic robotniczych, rozśpiewanie gromady — wszystko to razem stwarzało pewien klimat, w którym z dniem każdym praca stawała się coraz bardziej intensywną i aktywną, a życie zespołowe się pogłębiało, do czego przyczyniali się członkowie CIK-u tak zwani na Kursie „badacze", którzy badali prace Kursu z punktu widzenia socjologicznego.

Obecność młodych ideowych, wykształconych ludzi, ich koleżeńskie rozmowy ze słuchaczami, przeprowadzanie ciekawych ankiet dopomagało do pogłębienia atmosfery zespołowej pracy.

TUR dąży do tego, aby wykształcić kierowników świetlic naprawdę wykwalifikowanych, nie odrywając ich możliwie od terenu i pracy zawodowej i dlatego ma w planie pracy organizowanie Kursów wyższego stopnia.

Doświadczenia terenowe każdego słuchacza byłyby sprawdzianem rezultatu pracy teoretycznej i stanowiłyby najbardziej racjonalny przyczynek do opracowania programu Zawodowej Szkoły dla Kierowników Świetlic, szkoły, która czy prędzej, czy później powstać musi.

Jadwiga Markowska

Nowy Rok

u obcych

Nowy Rok jest tradycyjnym świętem, obchodzonym przez wszystkie kulturalne narody, prócz narodów muzułmańskich (wyjątek stanowią Persowie, o których poniżej). Ponieważ jednak rachuba rozpoczęcia N. Roku nie wszędzie wypada w tym samym czasie, istnieją więc wielkie różnice kalendarzowe, nie naruszające jednak zasady, że dzień rozpoczęcia każdego roku nowego wszędzie obchodzony jest uroczyście.

W całym świecie chrześcijańskim święto to obchodzi się za przykładem starożytnych Rzymian w dniu 1 stycznia. I tu jednak istnieją odchylenia u pewnych sekt chrześcijańskich. I tak u koptów Nowy Rok obchodzi się 1 sierpnia, u chrześcijan syryjskich — 1 września, nestorianie i jakobici obchodzą go 1 października starego stylu, czyli podług kalendarza Juliańskiego.

Tradycje święta Nowego Roku sięgają więc czasów rzymskich, gdzie łączyły się, a raczej wypływały, z kultu Janusa, boga wszelkiego Początku i Otwarcia. Był więc Janus bogiem - patronem „calend", jak nazywali Rzymianie pierwsze dni każdego miesiąca. Oczywiście, najważniejsze były calendy styczniowe, od nich bowiem rozpoczynano początek roku, a pierwszy miesiąc, nasz styczeń, specjalnie był poświęcony Janusowi i nazywał się nawet Januarius, czyli miesąc Janusa. Nazwa ta utrzymała się w spadku po Rzymianach po dziś dzień w większości kalendarzy europejskich. Z narodów słowiańskich łacińskie nazwy kalendarzowe przejęła Rosja (styczeń — Janwar), u Czechów — już „leden" czyli miesiąc lodu. — Rzymianie obchodzili calendy styczniowe czyli Nowy Rok bardzo uroczyście. W tym dniu składano Janusowi ofiary, a krewnym i znajomym — życzenia i podarunki. Klienci byli nawet do nich obowiązani w stosunku do swoich patronów. Za cesarstwa każdy obywatel rzymki (civis romanus) składał podarunki cesarzowi.

Starożytni Persowie obchodzili Nowy Rok w dniu wiosennego zrównania dnia z nocą, co przetrwało aż do czasów obecnych. W dniu tym obdarzają się Persowie jajami. — Żydzi obchodzą obecnie Nowy Rok w miesiącu Tiszri (wrześ.-paźdz.). Starożytni Grecy zaczynali Nowy Rok w dzień pełni po przesileniu letnim. — W Chinach świętują go na nowiu, kiedy słońce znajduje się w konstelacji Wodnika (20 stycz. 18 lutego). — Japonia i Korea wprowadziły u siebie już od kilkudziesięciu lat kalendarz gregoriański.

Z zwyczajów noworocznych wszędzie od czasów rzymskich utrzymało się składanie życzeń. Prezenty na Nowy Rok daje się we Francji i w Belgii, gdzie nie ma zwyczaju dawania ich na gwiazdkę, czyli w wigilię Bożego Narodzenia.

W czwartą rocznicę powstania KRN

Przemówienie wicepremiera Korzyckiego

W wigilię czwartej rocznicy powstania Krajowej Rady Narodowej wicepremier Korzycki wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie, stwierdzając m. inn.:

Polska znajdowała się w piątym roku okupacji hitlerowskiej. Wróg dziesiątkami tysięcy mordował Polaków i gnębił w obozach śmierci. W kraju brak było przedstawicielstwa normującego i koordynującego pracę partii politycznych, aczkolwiek działały organizacje podziemne. Brakowało ośrodka politycznego zdolnego do ujęcia steru władzy w momencie wkraczania Armii Czerwonej oraz oddziałów Wojska Polskiego. Demokraci polscy skupieni w postępowym Stronnictwie Ludowym, w PPR, PPS i Stronnictwie Demokratycznym jasno i trafnie oceniali sytuację polityczną. Wiedzieli, że sprawiedliwość dziejowa wyznaczyła Zw. Radziecki na głównego pogromcę hitleryzmu.

Ścisłe porozumienie partii demokratycznych stworzyło po raz pierwszy w historii Polski zwarty krąg lewicy społecznej, a przez to wprowadziło kraj na jedynie słuszną drogę rozwoju historycznego. Pierwsze konspiracyjne posiedzenie KRN otworzyło nową kartę w historii Polski. Czas bardzo szybko wykazał słuszność jej politycznych założeń.

Zasiłki rodzinne

1.450 zł. na dwoje dzieci

Dekret z października br. o ubezpieczeniu rodzinnym wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 48 roku. Obecnie ustalono, że w początkowym okresie pracodawcy będą wypłacali zasiłki rodzinne osobom, podlegającym obowiązkowi ubezpieczenia chorobowego w zakładach pracy, zatrudniających ponad 4 pracowników. Ubezpieczeni, pracujący w małych zakładach, będą pobierali zasiłki za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej. Przewiduje się, że wymiar składki z tytułu ubezpieczenia rodzinnego zostanie ustalony na 10 proc. zarobków ubezpieczonych.

Wysokość zasiłków rodzinnych wyniesie prawdopodobnie 650 zł na jedno dziecko, 1.450 na dwoje dzieci i po 1000 zł. na każde dalsze dziecko. Ubezpieczeni będą również pobierać zasiłek na żonę niepracującą zarobkowo. Dla żony bezdzietnej 300 zł. miesięcznie, zaś dla żony wychowującej dzieci — 500 zł.

Robotnicy dyrektorami fabryk

Coraz to nowe kierownicze stanowiska w naszym przemyśle zajmują robotnicy. Z reguły wszyscy oni wywiązują się ze swoich obowiązków ku całkowitemu zadowoleniu władz. Ostatnio robotnik Jeziorko Zygmunt (stary działacz PPS) mianowany został w hucie „Zawiercie" kierownikiem ruchu na stalowni.

Górnik Juszczyk Józef przed kilku tygodniami został wysunięty na stanowisko wicedyrektora kopalni „Bolesław Chrobry", a ślusarz Reyer Józef mianowany został wicedyrektorem cukrowni „Nakło". — Ślusarz Józef Mamrot pracuje obecnie jako wicedyrektor cukrowni „Klecina".

Jakie meble nabędziemy w 1948 r.

Na rok przyszły Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego przeznacza do sprzedaży w kraju 220 tys. sztuk krzeseł giętych wartości 70 milionów złotych, 122 i pół tysiąca krzeseł zwykłych wartości 100 milionów zł., 177 tys. szaf, stołów i biurek za przeszło 1 miliard zł., prawie 5 i pół tysiąca kompletów pokojowych o wartości 360 mil. zł., mebli zaś tapicerskich 31 tys. za 196 mil. zł.

Należy podkreślić, iż w roku przyszłym będą sprzedawane pierwsze partie domków składanych.

Na eksport wyprodukujemy 210 tys. krzeseł giętych, 145 tys. wieszaków i stolików. Wywieziemy również pewną ilość kompletów pokojowych i mebli tapicerskich.

Nowa siedziba

Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej

W obecności tow. min. Rusinka, tow. tow. wicemin. Petrusewicza i Giebartowskiego, sekretarza CKW PPS tow. Ćwika i prezesa ZUS-u tow. Krygiera nastąpiło wczoraj przekazanie nowowybudowanego gmachu przy ul. Jasnej nr. 26, który stanie się centralną siedzibą Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Nowy, 123-izbowy budynek, postawiony został w rekordowym czasie 244 dni przez V Oddział Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

Przekazania gmachu dokonał prezes ZUS tow. Krygier. W krótkim przemówieniu wstępnym zobrazował on przebieg prac, podkreślając szczególną zasługę kierownictwa i robotników, dzięki którym, pomimo olbrzymich trudności, budynek oddany został w przewidzianym terminie.

Z kolei głos zabrał tow. min. Rusinek, mówiąc m. in.: — Tak, jak dla pojedyńczego człowieka osiągnięcia zamierzonego celu jest okazją do radości i zadowolenia, taką samą okazją staje się dzieło stworzone wspólnym wysiłkiem jako rezultat zorganizowanej, planowej i kolektywnej pracy. Gmach ten — kontynuował mówca — to symbol tej nowej i pięknej Warszawy, o jakiej mówił ob. Prezydent R. P. w przemówieniu wigilijnym. Rozpoczęliśmy go w marcu 1947 r., a zakończyliśmy budowę w grudniu 47 roku. To było prawdziwie polskie dzieło.

Przemówienie tow. min. Rusinka spotkało się z owacyjnym przyjęciem zebranych. Po przemówieniach goście zwiedzili gmach, po czym tow. minister udekorował 10 najbardziej zasłużonych pracowników Krzyżami Zasługi. (Wk)

Nagrody m. Łodzi

za obrazy rzeźbę i grafikę

Pod przewodnictwem wice-prezydenta m. Łodzi, tow. Ajnenkiela, odbyło się posiedzenie Komisji — dla przyznania nagród, ufundowanych przez Łódź dla artystów plastyków, wystawiających swe prace w salonie zimowym w Miejskiej Galerii Sztuki.

Komisja przyznała nagrodę prezydenta miasta w sumie 25.000 zł Adamowi Rychtarskiemu za obraz pt. „Willa". Nagrodę MRN w tej samej wysokości za obraz pt.: „Pejżaz z mostkiem" otrzymał Albin Łubniewicz. Dwie nagrody Wydziału Kultury i Sztuki po 20.000 zł przyznano Wiesławowi Lange za obraz „Pejzaż" i Wacławowi Wołosowiczowi za rzeźbę.

Nagrodę za prace graficzne w kwocie 15.000 zł otrzymał Ludwik Tyrowicz.

By się stało zadość tradycji...

POLSKIE ZWYCZAJE NARODOWE

Sylwestrowa próba dziewic i wróżby obfitości

Giną starodawne obyczaje, których tradycje sięgają nieraz zamierzchłych czasów. Cieszyć się z tego, czy smucić? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, należałoby się wpierw zastanowić, o jakie obycza je chodzi. Są to zresztą sprawy, które najlepiej reguluje życie sa-

Giną starodawne obyczaje

mo. Myślę, że zarówno sztuczne podtrzymywanie pewnych tradycji, jak i ich zwalczanie — nie ma sensu.

Starodawne zwyczaje najdłużej utrzymują się po wsiach i to w naj bardziej zapadłych kątach kraju. Ale czy są dziś jeszcze tak'e „zapadłe" kąty? Demokratyzacja życia — z jednej strony, postęp i rozwój komunikacji — z drugiej, zbliżają z dnia na dzień obyczaj wsiowy i miejski. Szybko zacierają się odrębności i różnice, umacniają natomiast „wspólnoty". A wspólne i najbardziej trwałe będą w Polsce wszystkie tradycyjne zwyczaje, nastręczające okazji do zjedzenia, wyp'cia i potańczenia.

Sylwester

Spróbujcie tylko skasować w Polsce „Sylwestra"! Nie życzę tego żadnemu prawodawcy! — Na czym tradycja ta polega, tego nikomu tłumaczyć nie potrzeba. — Jest to w Polsce bardzo wielki i popularny Święty i wszystkie znaki na ziemi i na niebie wskazują na to, że przez długie jeszcze lata sprawował on będzie u nas w tradycyjny wieczór szumne swoje rządy. Być może, iż gdyby pożegnanie starego roku i powitanie Nowego połączone było z postem lub innym umartwian'em ciała, nie upieralibyśmy się przy nim. Ale że jest inaczej — Polak go się nie wyrzeknie i twardo będzie przy nim obstawał!

Specjalnych cudów i osobliwości przy tym „obrzędzie" dzisiaj już nie ma i każdy umie go na pamięć. Zbierają się ludziska, jedzą, piją i podrygują gwoli uciesze tanecznej, póki się mogą utrzymać na nogach. Co najwyżej, to to oczekiwanie na wybicie godziny 12 (tradycja godziny 24 jeszcze tu nie dotarła!), choć i z tym nie ma kłopotu, bo takich nigdy nie zabraknie, którzy czujniej niż wszystkie zegary świata oznajmią ci tę uroczystą chwilę za pomocą bicia w dzwony, wprawianie w ruch syren fabrycznych, no i tego „surowo zabronionego i niedozwolonego" strzelania.

Sygnał ten jest znakiem do wypicia „specjalnego" kieliszka (wszystkie poprzednie, jako niespecjalne nie mają znaczenia i nie liczą się!), składania sobie noworocznych życzeń — i głośnego wiwatowania.— A że Polak, kiedy sobie podpije, bez hałasu obejść się nie może



Młodzież przy spożywaniu jej uderzała się łyżkami po policzkach...

(„apud Polonos nunquam sine clamore et strepitu gaudia fiunt"), wzmacnia przeto podniosłość i radość nastroju nie tylko krzykiem, lecz i tym pukaniem z broni palnej, które rozlegać się zwykło do białego rana, a nieraz i przez parę dni następnych, dopóki zapałowi rozentuzjazmowanych strzelców nie położy kresu Milicja.

„Prawidłowy" Sylwester, prześladowany czasu wojny przez okupanta, niejako odgrywa się obecnie i przez szerokie koła uważany bywa za rodzaj narodowego odwetu, któremu nawet grzech się sprzeciwiać!

Jak dawniej bywało

Dawniej odbywało się to nieco inaczej. Wszystkich ciekawych odsyłam do niezastąpionego pod tym względem źródła, jakim jest „Encyklopedia Staropolska" Zygmunta Glogera.

I wtedy, oczywiście, nie spędzał nikt wigilii Nowego Roku w samotności. Zbierały się na ten wieczór zaprzyjaźnione rodziny z wsi bliżej sąsiadujących. A po miastach, jak i dziś, schodzono się, aby wśród zabaw rozmaitych (!) zakończyć rok stary.

Wierzono ogólnie — i nie bez słuszności — że Nowy Rok przynosi z sobą dużo niespodzianek, tajemnic, możliwości spełnienia pragnień, oczekiwań, życzeń, jednym słowem—nadziei. A że ludzie, zwłaszcza młodzi, od wieków wyróżniali się ciekawością wcześniejszego dowiedzenia się o swych losach, był więc wieczór sylwestrowy okazją do wróżb najrozmaitszych. Ciekawością wyróżniały się zwłaszcza młodsze córki Ewy, a interesowały je przede wszystkim wróżby dotyczące upragnionego zamążpójścia. Zwyczaje a nawet forma dotycząca tych wróżb pokrywały się z tak zwanymi „Andrzejkami", praktykowanymi w wieczór poprzedzający dzień św. Andrzeja. Bo i to wiedzieć należy, że między Andrzejkami i Sylwestrem był pod tym względem związek duży, ile że w dzień św. Andrzeja kończy się rok kościelny, jak na Sywestra kończy się rok kalendarzowy. Stąd obrzędy i zwyczaje w obu tych dniach praktykowane, są równie prawdziwe i jednakowo ważne.— Więc — lanie wosku czy ołowiu i wróżenie z odlanej „figury", „co się komu ulało".

„Było mniemanie — pisze Gloger — że dziewica, która w wigilię Nowego Roku doczeka północy — i wpatrując się przy świetle dwóch świec jarzących w zwierciadło, ani razu nie obejrzy się za siebie, ujrzy w zwierciadle poza sobą postać przyszłego małżonka".

Był to, podobno, sposób wypróbowany, ale też pono tylko dla dziewic o cnocie wypróbowanej. — Inaczej — zdarzyć się mogło, że zamiast upragnionego wdzięcznego obrazu pojawić się mogło szkaradne straszydło, albo i sam Rogaty, o pysku nad wyraz straszliwym, który od góry ogniem zionął, a od dołu smrodem kurzył! (Przestrzegałbym raczej przed tą wróżbą!).

Łyżkami po policzkach

Po wsiach, zarówno parobcy jak dziewczęta, płatali sobie dość niezwykłe, jak na nasz smak dzisiejszy, figle. — Wciągali brony na dachy i zatykali nimi otwory kominów, podpierali drzwi wyjściowe klocami drzewa itp. Uprzywilejowaną potrawą sylwestrową bywała lemieszka (?) z mąki pszennej, żytniej lub hreczanej. Gotowano jej sporo. Młodzież przy spożywaniu jej uderzała się łyżkami po policzkach, a potem sąsiadom okna mazała od dworu, a to, jak mówiono, na znak, żeby w ciągu nowego roku mieli wszyscy usta i domy pełne chleba.

Owies w rękawicy

Nowy Rok powinien był zastać na stole gospodarza okazały bochen chleba, który wróżył obfitość chleba i jadła na rok cały. Przy powitaniu Nowego Roku obsypywano się owsem — co oznaczało również wróżbę obfitości.

Kolędnicy, obchodzący domy z życzeniami, nosili owies w rękawicy i posypywali nim rogi stołu na znak, by wszystkie rogi w ciągu roku podobnie obłożone były chle-



...ujrzy w zwierciadle postać przyszłego małżonka.

bem. Obsypywanie się owsem w kościele w dzień św. Szczepana (drugi dzień świąt Bożego Narodzenia), praktykowane dotąd w niektórych okolicach kraju, łączy wróżbę obfitości z symbolicznym obchodem pamięci św. Szczepana, jako pierwszego męczennika, którego za przyjęcie wiary Chrystusowej ukamienowano.

Żartobliwe podkradanie

Istniał też zwyczaj żartobliwego kradzenia sobie rzeczy w wieczór sylwestrowy, które nazajutrz wykupywano. Za uzyskane tą drogą tak zwane „wykupne" młodzież urządzała sobie ucztę noworoczną.

Podkradania takiego nie zalecałbym już dziś również, ze względu na obfitość osobników, uprawiających ten zwyczaj przez rok cały.— Ludzie przestali się już rozumieć na tym żarcie i sprawy obrzędu tego rodzaju kończą się zazwyczaj w Komisariacie.

S. W. G.

KALENDARZ DAWNIEJ I DZIŚ

I znów trzeba zmieniać...

Wydaje sie, że było to jeśli nie wczoraj, to w każdym razie jakoś niedawno, kiedy porozwieszaliśmy je na ścianach, porozstawiali na biurkach, a małe kieszonkowe powkładali do portfeli. A dziś trzeba znów zaopatrzyć sie w nowe — na rok 1948-my!

Kalnedarz w dawnej Polsce to była cała instytucia! Poza oficjalną cześcia kalendarzowa, zawierał spis wróżb i przepowiedni, praktycznych przepisów i rad gospodarskich, kuchennych, lekarskich, wiadomości z zakresu wszelkich gałezi wiedzy, informacje z kraju i zagranicy, anegdoty i facecje, nierzadko i modły okolicznościowe. W niejednym domu bywał jedynym źródłem lektury. Jednocześnie odgrywał rolę notatnika, w którym zapisywano dane dotyczace ważnych wypadków rodzinnych i ciekawych, godnych pamieci spostrzeżeń lub przepisów. Obok dat urodzin i śmierci, spotykałeś tam recepty na maście, dekokty i driakwie, obok skutecznego sposobu na zołzy — przepis na baby wielkanocne, lub na sporządzanie powideł.

Nie wyrzucano więc starych kalendarzy, dopóki ich gdzieś nie zawlokły dzieci, lub klucznica nie zużyła pod placki. Spotykało się ich kolekcje za kilka lub kilkanaście lat, nie w jednym domu stanowiły zawiązek jedynej biblioteki domowej.

Z postepem czasu kalendarz zaczął tracić swa dobrą sławe. „Dowcip z kalendarza" miał renome nieszczególna, nawet starającemu sie trudno było nim się popisać, bo niejedna wybredna panna przerywała ci, mówiac, że ciag dalszy jest na stronicy odwrotnej. Stracił znaczenie i jako lektura, od czasów zwłaszcza, kiedy do dworków zabłąkał sie z modna powieścią sam pan Kraszewski. Skapitulował wtedy i z dworków — zbładził pod strzechy i do izb rzemieślniczych.

Zreformowano go więc w tym sensie, że na wyższym szczeblu rozwoju — z „Akademii wszelkiej scjencji pełnej" stał sie podręcznym informatorem w dziedzinach wyspecjalizowanych: rolniczej, handlowej i innych. W tej formie, jako połączenie kalendarza z encyklopedycznymi wiadomościami, dotyczącymi różnych gałęzi pracy czy nawet organizacji grup społecznych, kalendarz odżył znowu i okazał się wydawnictwem pożytecznym i poszukiwanym.

Oczywiście — „jako takie" wciaż są najpopularniejsze te ścienne, kieszonkowe, terminowe, niezbędne w każdym domu i w każdym miejscu pracy. Wymyślono nawet i kalendarz „wieczny", który obok „wiecznego" pióra i wiecznego ołówka ma to do siebie, że nie zawsze można go być pewnym i na nim polegać.

TROCHĘ HISTORII

Nazwa „kalendarz" pochodzi od słowa łacińskiego „calendae", który oznaczał w czasach rzymskich pierwszy dzień każdego miesiaca (od wyrazu „calendae" wyprowadza się również nazwe naszych „kolęd" pieśni bożonarodzeniowych).

Kalendarze w sensie rachuby lat bywaja różne. Żydzi np. obliczają lata od stworzenia świata, zgodnie z biblią. Muzułmanie — od tak zwanej „hedżry", czyli ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny, która miała miejsce w roku 622 naszej ery. Inne narody miewaja jeszcze inną rachubę lat.

Dla narodów europejskich ważne były dwa kalendarze: tak zwany Juliański, wprowadzony w użycie na terenie całego państwa rzymskiego przez Juliusza Cezara (100—44 przed Chr.) — i obowiązujacy obecnie w całym świecie kalendarz Gregoriański. Kalendarz Juliański, pomimo pewnych niedokładności w sposobie obliczania, utrzymywał się w użyciu w wielu krajach aż do naszych czasów (w krajach prawosławnych). Carska Rosja aż do końca swego istnienia opierała sie wprowadzeniu kalendarza zreformowanego. Dopiero rząd radziecki w roku 1922 wprowadził kalendarz Gregoriański jako obowiązujacy na terenie całego Związku Radzieckiego.

REFORMATOREM KALENDARZA BYŁ POLAK

Nazwa kalendrza Gregoriańskiego pochodzi od imienia papieża Grzegorza XIII-ego (1572 — 1585), który polecił przeprowadzenie reformy kalendarza Juliańskiego. Reforma ta dokonana została w roku 1582, według zasad opracowanych wcześniej bo już na początku XVI-go stulecia przez uczonego matematyka polskiego Marcina z Olkusza. W ten sposób właściwy zaszczyt reformy kalendarza, obowiązującego obecnie w całym świecie cywilizowanym, przypada naszemu rodakowi, uczonemu polskiemu.

Ciekawa rzecz, że kalendarz, którego zalety uznawali oddawna wszyscy, dość długo nie mógł się przyjąć ze względów tradycyjnych. Przyzwyczajeń, przesunięć terminów świat, dni świętych pańskich — nie dało sie dokonać za jednym zamachem. I tak Holandia, Dania, Niemcy, wprowadziły kalendarz zreformowany dopiero w 1700 roku, Anglia, Szwecja jeszcze później, bo w połowie wieku XVIII-go.

W Polsce reforma kalendarza miała miejsce już w roku 1582, czyli w tym samym roku co i w Rzymie i na terenie całego państwa kościelnego.

gw.

MARZENIA NOWOROCZNE

Spotkaliśmy się przypadkowo w tramwaju. On — mój przyjaciel — człowiek lekkomyślny, człowiek, któremu „idzie", który zawsze zadowolony z siebie i swoich interesów, i jak — wiecznie zalatany i przejmujący się wszystkim.

— Jak zamierzasz spędzić Sylwestra? — zagadnął mnie, jak gdyby Sylwester był moim jedynym zmartwieniem. Odpowiadam mu, że nie zastanawiałem się wcale nad tym problemem, że jestem chory, zajęty itd.

Mój przyjaciel, poklepał mnie po ramieniu i powiada,

— Nie zawracaj głowy! Kto ci uwierzy, że nie chcesz bawić się w Nowy Rok?

Tramwaj zbliżył się do przystanku, więc zabrałem się do wyjścia. Ale mój towarzysz pośpieszył za mną. Nie mogłem w żaden sposób od niego się odczepić. Wziął mnie pod rękę i zaprowadził niemal przemocą do jednej z pobliskich restauracji. Zamówił wódkę i począł nucić piosenkę „Każdemu wolno kochać"... Po chwili urwał melodię i począł przemawiać do mojego rozsądku. „Niebądź taki poważny! Rozchmurz się — trzeba dziś godnie powitać Nowy Rok."

Od słowa do słowa i od... kieliszka do kieliszka — rozgadaliśmy się jak stare plotkary. Choć już miałem w czubie, pomyślałem, że dobrze, iż zapada już wieczór. Umknę do domu, położe się.



Jakim cudem znalazłem się w mieszkaniu — nie wiem. Dość, że usnąłem snem kamiennym. Śniły mi się rzeczy fantastyczne. Siedziałem w głębokim fotelu i przyjmowałem delegację. Składali mi życzenia noworoczne. Czegóż to ci dobrzy ludzie mi nie winszowali? I podwyżki i mieszkania z przydziałem i trzech żarówek do żyrandola, długiego życia, szczęścia na loterii państwowej — słowem raju na ziemi!

I co najciekawsze. Uwierzyłem życzliwym mi ludziom, że spełniają się ich życzenia, a moje najskrytsze marzenia...

Po chwili delegacje oddaliły się. Wcisnąłem się głębiej w mój fotel i paląc doskonałe papierosy Polskiego Monopolu Tytoniowego, wobec których „Amerykany" były śmierdzącymi „swojakami", zanurzyłem głowę w świeże wydania noworocznych gazet. Oniemiałem z wrażenia. Cały świat zmienił się w relacji korespondentów nie do poznania.

Na pierwszej stronie „Kuriera Popularnego" przeczytałem tytuł „Konferencja czterech uzgodniła wszystkie sporne problemy". Z treści depeszy londyńskiej dowiedziałem się, że w ciągu stycznia zostanie ostatecznie podpisany traktat pokojowy z Niemcami, przewidujący rozbiórkę całego przemysłu niemieckiego i ustalający granice. Dalej jeden z telegramów donosił o wizycie Marshalla na Kremlu, podczas, której ostatecznie zrezygnowano z koncepcji Trumana, postanawiając z ONZ-u uczynić prawdziwy instrument pokoju.



Równocześnie ucieszyła mnie taka wiadomość, „Sztab Wielkiej Brytanii wydał rozkaz o wycofaniu swoich jednostek militarnych z Grecji, Egiptu i Palestyny": Korespondenci francuscy telegrafowali o ucieczce gen. de Gaulle'a z Francji i przybyciu tego niedoszłego dyktatora Republiki Francuskiej na wyspy Azorskie, gdzie oczekiwał go Dulles, oraz pracujący nad swoimi pamiętnikami od 6 tygodni gen. Franco.

Czytanie gazet przerwało mi radio waszyngtońskie, donosząc o sukcesie Henry Wallace w przedterminowo rozpisanych wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Przekręciłem guziki superheterodyny i jednym tchem zacząłem wertować stronice gazet, szukając wiadomości krajowych. Ze stolicy donosiła PAP, że została zlikwidowana Komisja Specjalna i obóz pracy przymusowej w Milęcinie, gdyż od szeregu miesięcy, ani jeden kupiec nie zasłużył na miano spekulanta, Ceny



w sklepach prywatnych obniżono o 35 proc. i inicjatywa prywatna zawarła umowę o współzawodnictwie w redukcji cen z sektorem spółdzielczym i państwowym. Zostały też skasowane wszelkie urzędy kwaterunkowe, gdyż szalone tempo budownictwa mieszkaniowego, spowodowało brak reflektantów nawet na 3-pokojowe mieszkania z kuchnią i łazienkami.

Najbardziej zdziwiła mnie wiadomość o tym, że z Hollywood nadeszło zamówienie na 10 długometrażowych obrazów „Filmu Polskiego". Naczelna dyrekcja tego przedsiębiorstwa znalazła się w niełada kłopocie... Nie mogła bowiem nadążyć z tempem wykonania zamówień dla zagranicy, gdy jednocześnie musiała myśleć o zagęszczeniu ogonków przed kinami polskimi.

Również kronika łódzka naszpikowana była „rodzynkami". Oto Łódź zdobyła I nagrodę w krajowym konkursie czystości miast. Gospodarze miasta zaplanowali już czwartą linię kolei podziemnej, łączącej Widzew z Julianowem. W protezowniach Ubezpieczalni Społecznej natomiast sytuacja się pogorszyła o tyle, że robione złote „korony" tylko dla ubezpieczonych w wieku od lat 26 do 52. OKZ zgłosił w związku z tym uroczysty protest na ręce ZUSu.

Jedna wiadomość goniła drugą, aż mnie rozbolała głowa.

Przebudzenie było straszne. Przespałem cały rok i obudziłem się w 1948 roku. Nadomiar złego, jak się okazało, spałem nie w swoim mieszkaniu, lecz w kawalerce mojego przyjaciela.

Każdemu wolno marzyć!...

STEFAN GELAS

Pierwszy rok 3-letniego planu

GOSPODARKA DOBROBYTU I POKOJU

Społeczna troska o „rzeczy wielkie i małe"

Ocena wszelkich osiągnięć w każdej dziedzinie musi być dokonywana nie tylko pod kątem ich bezwzględnej wartości, ale powinna w szerokiej mierze uwzględniać także wielkość przezwyciężonych trudności. Niewielki czasem pozornie rezultat, może być bowiem związany z dużym wysiłkiem, koniecznym dla przełamania piętrzących się oporów i zaradzenia podstawowym brakom.

Na własnej drodze

Młode państwo polskie z otwierających się przed nim dróg polityki gospodarczej wybrało drogę postępu i dobrobytu, własną drogę, prowadzącą poprzez etapy kolejnych przemian — ku socjalizmowi. Połączenie odbudowy kraju z przebudową form ustrojowych w jednolity, wewnętrznie zwarty proces, stało się fundamentem planu, wytyczającego kierunek tej drogi i określającego zasadniczy jej charakter.

Odnowienie i rozszerzenie materialnej bazy gospodarki narodowej ma stworzyć podstawy dla dalszego pogłębiania ustrojowych przemian, które nie dzieją się w próżni, lecz uzależnione są od stopnia rozwoju ekonomicznego. Nie znaczy to jednak, aby programowe cele przesłaniać miały dzisiejszą rzeczywistość, by przyszłość wymagać miała bezgranicznych ofiar od tych, którzy już obecnie wykuwać zaczynają jej kształty.

Troska o umocnienie i rozbudowę kluczowych pozycji gospodarczych jest równoległa do troski o ciągłą, bezustanną poprawę bytu ludzi pracy — to właśnie jest znamieniem socjalistycznej drogi w przyszłość i to rozstrzyga zarazem o obliczu bieżącego planowania.

Cechą przedwojennej gospodarki polskiej, gubiącej się w improwizacyjnym chaosie, był, mimo nieudolnych prób ingerencji sanacyjnego państwa, brak powiązania poszczególnych odcinków, które rządziły się na wewnątrz własną, oderwaną logiką, a raczej brakiem logiki sprzecznych interesów grup kapitalistycznych. Rezultatem tego stanu rzeczy była nieuchronnie opadająca krzywa produkcji, postępująca dezorganizacja rynku wewnętrznego, i pogłębiające się dysproporcje w warunkach bytowania poszczególnych warstw co odbijało się przede wszystkim w katastrofalnym zubożeniu mas pracujących.

Program Wielkiej Reformy, sformułowany w Manifeście Lipcowym i konsekwentnie realizowany przez Obóz Demokratyczny, jako zasadniczy swój cel uznawał **budowę scalonego wewnętrznie państwa ludowego, którego trójsektorowa gospodarka o typie mieszanym z przewagą elementów uspołecznionych, zapewniłaby sprawiedliwość podziału dochodu narodowego, przy stałym jego powiększaniu.**

Społeczna forma — materialna treść

Dopełnieniem cyklu zasadniczych aktów ustawowych, konieczną jego klamrą, stał się w tych warunkach Narodowy Plan Gospodarczy — Trzyletni Plan Odbudowy. Zadaniem jest jest właśnie regulacja wszystkich procesów ekonomicznych, podporządkowująca je jednemu celowi: **nowa struktura polskiej gospodarki,** stwarzająca warunki dla sprawiedliwego podziału dochodu społecznego **musi być wypełniona materialną treścią, masą dóbr, wytworzonych społeczną pracą na społeczny użytek.** Społeczny zaś charakter tego użytkowania obejmuje nie tylko dobra, przeznaczone do bezpośredniego spożycia, ale również środki produkcji, które, nie będąc, jak w ustroju kapitalistycznym, własnością grupki prywatnych posiadaczy, stają się środkami do polepszenia bytu ogółu ludzi pracy.

Plan Trzyletni słusznie więc został nazwany „planem sytości", chociaż uparci malkontenci na określenie to reagują ironicznym uśmiechem. Na ironiczny ten uśmiech nie jest jednak bynajmniej dobrą odpowiedzią zwyczajne zachłystywanie się frazeologią. Najlepszym, najbardziej sensownym argumentem jest natomiast treść zbiorowego wysiłku nad realizacją planu, która najszybciej chyba i najkorzystniej może malkontentów przekonać.

Pierwszy krok naprzód

Bilans pierwszego roku realizacji Planu jest bilansem prawdziwych sukcesów i poważnych doświadczeń, których nie można niedocenić, tak, jak i nie wolno przeceniać.

Z tych trzech wielkich kroków naprzód, jakie gospodarka polska ma postawić w tych latach — jeden już uczyniła.

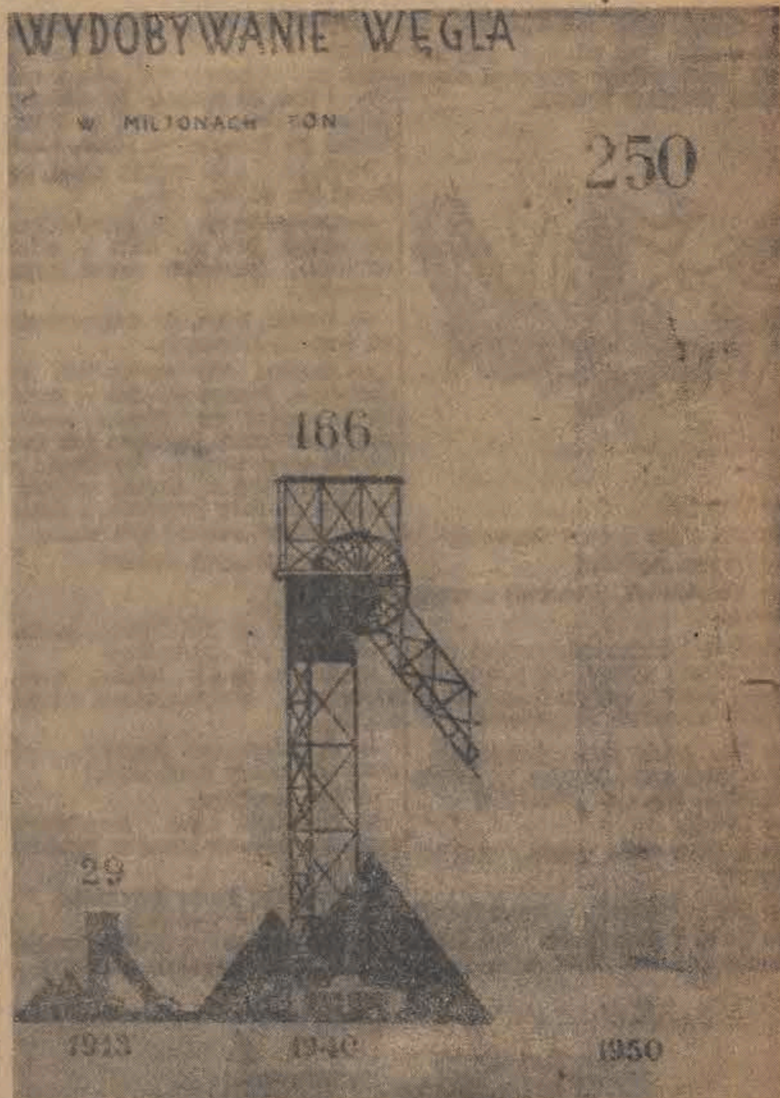
Ogólny postęp w produkcji, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym, zaznaczył się nie tylko w stosunku do roku ubiegłego — pierwszego „pełnego roku" polskiej gospodarki powojennej, — ale także w stosunku do okresu przedwojennego. Uwidacznia się on zresztą nierównomiernie w poszczególnych dziedzinach i to w zależności od rozmiaru zniszczeń i kłopotów surowcowych.

W każdym razie wskaźniki mówią wyraźnie o tym, że **nieprzerwany wysiłek organizacyjny i techniczny przynosi coraz lepsze rezultaty.**

Wystarczy przytoczyć tu chociażby niezmiernie charakterystyczne i ściśle z sobą związane wskaźniki zatrudnienia i wydajności w przemyśle. Zaznaczył się poważny ich wzrost w ciągu ubiegłego roku: wskaźnik zatrudnienia, określony w czerwcu 1946 roku na 100, wyniósł w czewcu 1947 r. — 125, jednocześnie wskaźnik wydajności podniósł się w tym samym okresie ze 100 do 108. Przy czym trzeba tu wspomnieć, że **rozwijający się wyścig pracy wpłynął w ostatnim kwartale 1947 r. — na dalsze, pokaźne zwiększenie wydajności,** dążące do wyrównania i przewyższenia norm przedwojennych.

Najbardziej wyraźnym jednak miernikiem ekonomicznego rozwoju są cyfry wykonania planu przez poszczególne gałęzie naszej gospodarki, w pierwszym rzędzie przemysłu, one bowiem najjaśniej obrazują postępy w zwiększaniu się sumy dochodu narodowego.

Niemal że stałą już rubryką prasy polskiej stały się meldunki Centralnych Zarządów, Zjednoczeń i poszczególnych zakładów o sukcesach, osiąganych na tym polu. W oderwaniu nie dają one jednak pełnego obrazu całości, który konstruujemy powoli i systematycznie z jednostkowych danych.



Z całą pewnością daje się stwierdzić jedno: **pierwszy rok bitwy o plan zakończył się naszym nie ulegającym wątpliwości zwycięstwem.** Rozmiary tego zwycięstwa są różne na różnych odcinkach naszego frontu gospodarczego, największe znaczenie posiada ono jednak w obrębie pozycji najważniejszych, o charakterze kluczowym.

Przedterminowo wykonali plan hutnicy, przemysł włókienniczy zrealizował całkowicie roczny plan wartościowy. Osobny jednak rozdział stanowi węgiel — podstawa polskiego eksportu, pierwsze źródło narodowego bogactwa.

Z górniczego trudu

Już 20 grudnia górnicy mogli z triumfem obwieścić całej Polsce, że zadanie postawione przed nimi wypełnili. **57,5 miln. ton węgla kamiennego — to plon pierwszego roku realizacji Planu Trzyletniego.** Cyfry wydobycia rosną stale, niemal z dnia na dzień.

Ważne są jednak nie tylko te cyfry. W górnictwie właśnie narodziło się współzawodnictwo pracy — wielka szkoła społecznego wyrobienia klasy robotniczej, dźwignia postępu i dobrobytu. I dlatego nie ma przesady w stwierdzeniu, że z trudu Frysztackich, Pstrowskich i Bugdolów wyrasta siła gospodarcza Nowej Polski, tak zresztą jak rośnie też ona w wysiłku tkaczy, prządek, kolejarzy — tych wszystkich, którzy ani na chwilę nie ustają w znojnym, twórczym wysiłku, budując lepsze jutro dla wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Wysiłkiem własnych rąk

Pod stosami wyliczeń i cyfr nie chcemy i nie możemy zagubić żywego człowieka. Poza statystykami produkcji kryje się bowiem jego codzienne życie. Z tych cyfr jednak, jak możemy to dziś z niejaką dumą stwierdzić, wyłaniają się powoli elementy poprawy tego codziennego bytu. Nie chcemy twierdzić i nie twierdzimy natomiast, że wszelkie zakreślone minima zostały już osiągnięte, że weszliśmy w fazę powszechnego dosytu. Jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Warunkiem nowych zwycięstw jest dalsze wzmożenie zbiorowego wysiłku. **Uspołeczniające się formy gospodarowania muszą być nasycone konkretną materialną treścią.**

Przesłanką naszego optymizmu, obok postępowych form ustrojowych i coraz sprawniej działającego aparatu, jest przede wszystkim wzmagająca się w masach świadomość, że **tylko wysiłkiem naszych własnych rąk zabezpieczyć możemy gospodarczą suwerenność kraju i zapewnić tworzący się stopniowo dobrobyt wszystkim jego obywatelom.**

TADEUSZ SOŁTAN

BITKI na GORĄCO

Ob. Zielonka o świętach

— Porządek Świąt, Redaktorze kochany, ustalony jest raz na zawsze taki, że rodzaj męski przed tą pierwszą gwiazdką z swoją przepisową rybką uwinąć się musi, żeby na wilię zdążyć. A o wiele żona śmiekalkie organizacyjne posiada, to już żaden mąż czyli mężczyzna w pierwsze święto z domu się nie ruszy — snuł swoje rozważania poświąteczne ob. Józef Zielonka, prezes Bloku Demokratycznego naszej kamienicy. — Ale kiedy domowa organizacja monopolowa się skończy, wtedy żadna siła w drugie święto nikogo na tem łonie rodzinnem nie utrzyma!

W tem roku tak się zdarzyło, że święta byli faktycznie cztery, nie licząc rybki przedświątecznej i tej świętej wilii. To też część męska już po trzech dniach taka była gotowa, że się w mieście gubiła, nie odróżniając położenia. Stoi wtedy taki sierota na Placu Wolności i płacze: „Odwież mnie, bracie, na Piotrkowską ulicę, bo ja się stąd — powiada — do sądnego dnia nie wydostanę. Tysiąc dróg z tego przeklętego placu prowadzi, a żadna — nie ta! Chyba że te Piotrkowskie przez święta przefasonowali, bo wychodzę wciąż tylko na Bałuty albo na Helenów, choć i w tem Ogrodzie Zeologicznym byłem coś z trzy razy.. Gdzie się ta cholerna Piotrkowska podziać mogła, że natrafić na nią nie sposób! — Zmienić by należało ten cały zarząd miejski! Już ja się z niemi rozprawię!...

— Nie ubliżaj pan władzy — powiadam — tylko wsiadaj! Wywiozę pana z tego nieszczęścia i odstawię, gdzie należy.

Na Piotrkowskiej zapytuję go o numer, a on powiada, że kurs mu wypada na Moniuszki. — Więc posuwamy Moniuszkamy. Tylko o numer raz jeszcze go grzecznie zapytuję. A on na to: „To pan nie wiesz, gdzie jest Klub Pic Wicka?" — Przyglądam ja mu się wtedy uważniej, ale — nie, na literatę nie wygląda choć wyszczególniał się legiuralnie. Wysadziłem go więc przed Pic Wickiem. Nie moje dzieło — myślę. O wiele się na te zebrania deskusyjne spieszył, to czas był faktycznie najwyższy.

Gorzej było w te czwarte święto, czyli w niedzielę. Wtarabaniło mi się do derożki całe towarzystwo. Wszyscy już byli równo dopięci na te ostatnie haftkie świąteczne, ale na nogach jeszcze się wciąż trzymali. Stanęlim według zamówienia przed Grandem, a oni nuż mnie prosić: „Panie Zielonka, o wieleś nas pan do tego świętego miejsca tak szczęśliwie dostawił, chodź pan z nami na jednego do sali Malinowej!

— A wy skąd mnie znacie, że mówicie do mnie „panie Zielonka"? — zapytuję.

— Po szanownej mordzie pańskiej na milę to widać, żeś rodak i sałata warszawski! Rodak rodaka i w pijanym widzie rozpozna!

Rozrzewniło mnie to faktycznie, bo i sam ledwie się już na koźle trzymałem. — Możem iść! — powiadam.

— Tylko żeby panu przez tę porę kobyły nie gwiźli! — ostrzega mnie jeden znajomy pętak, któren zawsze z papierosami przed Grandem urzęduje.

— Nie bój się! — zaznaczam. — Cudzemu za żadne skarby kobyła moja z miejsca ruszyć się nie da! Chyba żeby ją razem z derożką zabrali na barana!

...No i derożkie zastałem na miejscu i kobyła odwiezła mnie do domu przepisowo. Tylko że bez forsy wróciłem, bo nikt z tego towarzystwa grosza jednego już nie posiadał, więc musiałem zapłacić rachunek za wszystkich. Tak się trafia o wiele święta są czterodniowe — Ale równe byli chłopaki, wszystkie — mokotowskie rodacy!

KIEŁ.

Zwiększone zarobki

za zwiększoną wydajność pracy

Zwiększona wydajność pracy, spowodowana ruchem wielowarsztatowców i współzawodnictwem pracy w przemyśle włókienniczym prowadzi do stałej poprawy płac robotniczych w tym przemyśle.

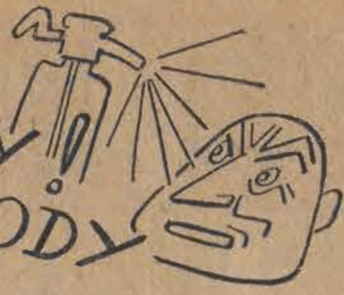
Ostatnio między CZPWł. a Zarządem Głównym Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego zawarto dodatkowy protokół do umowy zbiorowej. Protokół ma na celu premiowanie zwiększonej wydajności pracy i rozszerzenie ruchu wielowarsztatowego na nowe branże przemysłu włókienniczego.

Protokół przewiduje znaczne podwyższenie zarobków, sięgające, w zależności od stopnia wydajności — do 15, 30, 45, a nawet do 70 procent zarobków zasadniczych. Płace wzrastają zależnie od zmniejszania się obsługi przy różnych zespołach oraz przy przechodzeniu na obsługę większej liczby maszyn. — Nowy protokół obejmuje m. in. szereg nowych działów produkcji w przemyśle bawełnianym i wełnianym, które nie były objęte dotychczas podwyżką.

Nowy protokół obowiązuje wstecz od 1 grudia 1947 roku. Przyczyni się niewątpliwie b. znacznie do podwyższenia przeciętnych pensji robotników przemysłu włókienniczego

NUMEROWY! BUTELKĘ WODY SODOWEJ...

p/g AWERCZENKI



Pijanice, hulacy, alkoholicy — czy pamiętacie?

Hej, huitaje, dobrze znacie to przeraźliwe, potworne uczucie, z jakim budzicie się gdzieś w nieznajomym pokoju hotelowym z jedną nogą w buciku, drugą bosą, z pierzem we włosach, przytym głowa wam aż pęka z bólu, zaś wiszące nad łóżkiem lustro odbija olbrzymi siniec między okiem a uchem:



— Ooooch!

Drżąca ręka dotyka dzwonka.

— Co pan rozkaże?

— Numerowy! Poproszę o wodę sodową!

Chciwie łykając spieczonymi ustami szumiącą wilgoć, w przerwach między jednym łykiem a drugim zaczynacie ostrożnie wypytywać:

— No, jakże tam, przyjacielu... Czy u was, panie dziejku, w hoteiu wszystko... hm... w porządku?

— Ujdzie.

— A hotel ten... jakże... Jak się nazywa?

— Cóż za pytanie, Grand Hotel!

— To ci dopiero heca! Jak Boga szczerze kocham, heca! Jakże to ja trafiłem do Grand Hotelu? Przecież byłem w Nicei?!

— Czy był pan w Nicei, tego nie wiem... w każdym bądź razie przywiózł pan dorożkarza z Bristolu.

— Aha, znaczy się, dorożkarz mnie przywiózł?

— Właśnie, że pan przywiózł dorożkarza! Dorożkarz siedział jak pasażer, a pan go zastępował na koźle. I konia poganiał pan szablą. Chi-chi-chi!

— Szaaa-blą? Jasny gwint, a skądże wzięła się szabla?

— Opowiadano, że wyszarpnął ją pan jakiemuś oficerowi z pochwy... wyszarpnął i uciekł...

— Co ty powiesz? A z jakiegoż to powodu zawitaliśmy do was?

— Z powodu sekcji zwłok.

— Sekcji zwłok?

— Tak jest. Tu pewien kuplecista zgodził się za dziesięć kawałków, żeby pan dokonał na nim sekcji. No, i pan go rozciął. W siódmym gabinecie położył go pan na stole i nożem po brzuchu — ciach, ciach!

— Ooooch!... Dlaczegoż, idioci, noża mi nie odebraliście...

— Odebraliśmy. Ale zarządzającemu odciął pan pół ucha i, mimo wszystko, kuplecista został wypatroszony...

— Dzięki Bogu, że przynajmniej na tym się skończyło.

— Skądże! Nic się na tym nie skończyło. Jeszcze słowika w kominku na szpilce od włosów smażył pan, gotowanym łososiem jak krawatem szyję owijał... bufetową oprowadzał pan na smyczy po sali i zmuszał ją, żeby szczekała, a potem w akwarium udawał pan nimfę.

— Tam przecież mokro!

— Mokro.

— I zimno!

— Nawet bardzo. Bieżąca woda...

— Pocóż ja tam lazłem?

— Skądże mogę wiedzieć, poco... Widocznie, sentymentalne usposobienie...

— A gotowanym łososiem, mówisz, okręcałem sobie szyję?

— Jak szalikiem.

— Szalikiem czy szmalikiem, mniejsza o to, ale przecież łosoś był w sosie!

— Był! Sos po amerykańsku...

— Poco ja to robiłem?

— Był pan chyba bardzo zmęczony... A może wybujała ambicja?



— Oooooch!... Nic nie pamiętam... Choć bij zabij... Wewnątrz pali się, przyjacielu! Jeszcze syfon wody...

•

Dopisek: Do druku podał **Out** wraz z najlepszymi życzeniami noworocznymi i szczerym pragnieniem, aby Czytelnicy naszej kolumny humoru i satyry nie znaleźli się w podobnej — jak wyżej opisana — sytuacji... Szczęśliwego Nowego Roku!! Do zobaczenia w roku 1948!

Out.

Humor naszych dziadków

Alojzy Zółkowski (1777-1822

Nagrobki

Pijakowi

Łyknął,
Krzyknął,
Przewrócił oczyma
I już go nie ma.

Literatowi

Taka to bywa zapłata
Niejednego literata:
Po śmierci mu wszyscy kadzą,
A za życia jeść nie dadzą.

Dumnemu

Sam sobą tylko zajęty
Chodził za życia jak pęcherz
nadęty.
A w tym pęcherzu zawsze coś
szumiało.
Pękł wreszcie: wiatr wyleciał i nic
nie zostało.

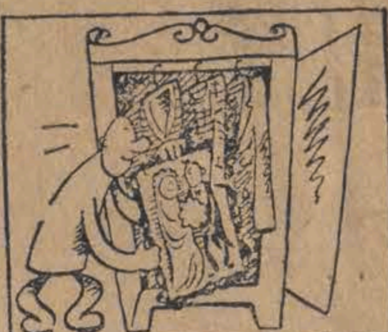
Urzędnikowi

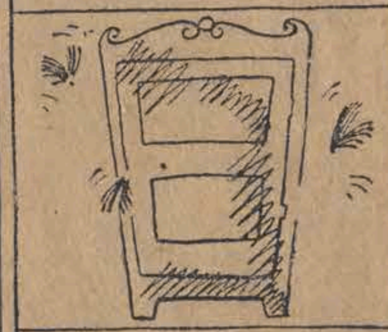
Wielka była polityka
Tego pana urzędnika.
Nie dał zgorszenia nikomu,
Bo kradł zawsze pokryjomu.

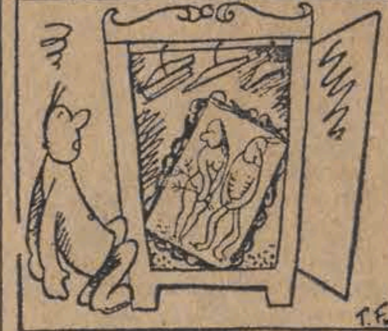
Próżniakowi

Przez całe życie chodziłem,
Całe życie jadłem, piłem.
Dość trudów: już się nie ruszę.
Bo odpocząć sobie muszę.

MOLE







Jan Huszcza

Wieczory sierpniowe

Ach, jak dobrze spędzać ciepłe rozbzykane świerszczami wieczory wczesnej jesieni na interesującej rozmowie z młodymi ludźmi! — tak prawdopodobnie myślała nieraz fertyczna jeszcze wdowa, obywatelka Kucharska z jedynaczką Rózią, siedząc na ganeczku przed własnym domkiem, za którym rozciągał się dobrze utrzymany, obfitujący w jabłka i śliwy, sad.

Cóż, kiedy brakowało partnerów... Co prawda stale po ulicy przechadzała się grupka studentów — wśród nich i znajomi Rózi — ale żaden jakoś nie zaglądał do samotnego domku.

W połowie sierpnia sytuacja szczęśliwie się zmieniła. Nagle dwóch z przechadzającej się grupki przypomniało sobie istnienie Rózi. Odtąd co wieczór przychodzili na ganek, żeby zabawiać kobiety, obfitującą w dowcipne momenty konwersacją.

Studenci, rozkoszując się idącym z sadu zapachem owoców chętnie przesiadywali niekiedy po parę godzin.

Pewnego razu — podczas może dziesiątej z kolei wizyty — obywatelka Kucharska wyjątkowo rozbawiona, przypomniała sobie, że jednak dobrze byłoby studentów czymś poczęstować. Wstała więc ze słowami:

— Pójdę do sadu i przyniosę panom śliw!

Studenci zachowywali się jednak wyjątkowo skromnie. — Dziękujemy, mówili, po co po nocy ma się pani fatygować?!

— Przecież świeci księżyc.

— Księżyc księżycem, a w ogrodzie ciemno i jeszcze sobie pani tylko guza nabije...

Wdowa nie odstępowała od powziętego zamiaru. Już schodziła ze stopni ganku, trzymając w ręku kosz na owoce. Wtedy kawalerowie poczęli oponować jeszcze gwałtowniej, powołując się m. in. na swoje niedyspozycje żołądkowe.

— Śliwy nam tylko zaszkodzą — przekonywali, starając się wprost trzymać za ręce zmierzającą do ogrodowej furtki obywatelkę Kucharską.

W ostatniej chwili, kiedy wszystko wskazywało na to, że upór gościnnej Kucharskiej nie da się przełamać, jeden z nich przeciągle gwizdnął i złapał się za brzuch, twierdząc, że gwizdnął właśnie z bólu.

W ślad za tym obaj zechcieli natychmiast panie pożegnać, ale wdowa już była w ogrodzie. Panowie, niezwykle podenerwowani i speszeni, zostali z Rózią. Księżyc zdradzał niezrozumiałą bladość ich lic.

A tymczasem pani Kucharska spostrzegła w sadzie kilka cieniów, które oderwały się od drzew i gwałtownie skakały przez parkan nazewnątrz ogrodu.

Co przy tym najciekawsze, cienie te łudząco przypominały sylwetki grupki, zaprzyjaźnionej z dwoma panami z ganeczku.

Niestety, obywatelka Kucharska, chociaż cisnęła koszyk w trawę i szybko dobiegła do ogrodzenia, przecież nie zdążyła ani jednego cienia chwycić za spodnie.

Długo stała, mrucząc jakieś przekleństwa. Wreszcie zawróciła w stronę ganku i, przezwyciężając zrozumiałe podniecenie, głosem możliwie najspokojniejszym powiedziała do pobladłych adoratorów:

— Rzeczywiście, nie macie panowie potrzeby dłużej tu przebywać. Wasi koledzy już zrobili swoje!

A po chwili, gdy dwaj skwapliwie zniknęli, głęboko westchnęła:

— Grasowali więc od połowy sierpnia, w sadzie mało co zostało! A ja, głupia, myślałam, że im chodzi o nasze względy...

(Z przygotowanego do druku tomu humoresek pt. „Noclegi warszawskie").

Wzorowy urzędnik

— Panie Rybka! — woła szef. — To skandal. W godzinach biurowych śpi pan sobie w najlepsze przy biurku!

— Tak, obywatelu szefie, ale przysięgam na wszystko co święte, że śniłem wyłącznie o sprawach firmowych.

W sądzie

Sędzia: — Czy nie dość wam było ukraść taką wielką sumę, musieliście do tego jeszcze zgwałcić służącą?

Oskarżony: — Przekonałem się, panie sędzio, że sam pieniądz nie daje szczęścia.

Złote serce

Mały Zdzisio wbiega do pokoju:
— Mamusiu, mamusiu... daj mi pieniądze dla jednego starego człowieka!

— Dobrze, kochanie, a gdzie jest ten biedny staruszek?

— Stoi tam na progu i sprzedaje cukierki.

Przyzwyczajenie

Po dziedzińcu przechadzają się dwaj wariaci.

— Ależ wichura! — woła jeden. — Prawdziwy huragan!

— Jakto, przecież drzewa wcale się nie ruszają?!

— Widocznie, przyzwyczaiły się

Cwaniak

Mama do niegrzecznego synka: — ...I w ogóle od dnia twojego urodzenia nie miałem ani chwili przyjemności w życiu!

Synek (mrużąc oko): — A przedtem?

SPORT

Dlaczego

Przed meczem Polska — Węgry obradował w Poznaniu zarząd PZB wraz z przedstawicielami okręgów.

Na zebraniu tym wyznaczono między innymi bokserów na pierwszy w tym sezonie obóz przedolimpijski, który rozpocznie się w połowie stycznia w Dziekance. Prowadzić go będzie trener Feliks Stamm.

Na obóz starano się powołać największą ilość młodych pięściarzy. Długą listę kadry przedolimpijskiej podaliśmy już w poniedziałkowym numerze i wówczas wskazaliśmy, iż razi nas i niepokoi mała ilość zawodników łódzkich.

Nie mogliśmy również zrozumieć, jaką granicę wieku zarząd PZB wziął za podstawę przy dobieraniu na obóz młodych talentów, skoro na liście tej znaleźli się tacy bokserzy jak: Kolczyński, Szymura, Czortek, a zostali pominięci Olejnik, Pisarski i Niewadził. Przewaga wieku pierwszej trójki jest tu wyraźna.

Oczywiście, iż w tym wypadku mieliśmy największe pretensje do obecnych na zebraniu delegatów łódzkich, którzy według naszych pierwotnych przypuszczeń nie potrafili przekonać zgromadzonych. iż w Łodzi również jest kilku utalentowanych chłopców, znających się dość dobrze na sztuce bokserskiej.

Nie ukrywamy tego, iż ostrzyliśmy jednocześnie pióro, aby poddać ostrej krytyce ostatnie zarządzenie zarządu PZB.

W międzyczasie dowiedzieliśmy się jednak dalszych na ten temat szczegółów.

Polski Związek Bokserski zorganizował ten kurs istotnie pod hasłem wyszkolenia i przeglądu sił młodego narybku. Jeśli do grupy tej powołał wielu bokserów starszych, to jedynie w tym celu, aby roztoczyć nad nimi specjalną opiekę i oderwać ich od tzw. „życia prywatnego", które nie zawsze posiada dodatni wpływ na formę tych pięściarzy.

Oczywiście, iż powód ten nie odnosi się do wszystkich starszych wiekiem pięściarzy. Wielu z nich przyjedzie do Dziekanki, aby styl ich walki mogli podpatrzyć młodsi, aby właśnie ci starzy rutyniarze byli doświadczonymi sparring-partnerami.

Jest to więc obóz, nazwa którego „przedolimpijski" zbyt poważnie może brzmi, ale nie jest to grupa, z której wyłoni się ostateczną reprezentację Polski na Olimpiadę. Obozów takich będziemy mieli do czasu rozpoczęcia Igrzysk jeszcze kilka. Na nich niewątpliwie znajdą się i czołowi zawodnicy Łodzi.

Podczas dyskusji, przy ustalaniu nazwisk bokserów na obóz, delegaci łódzcy zwrócili uwagę kapitanowi PZB — p. Derdzie, na pominięcie na liście Wieczorka, Bonikowskiego i Żylisa.

Przedstawiciel PZB przyznał się, iż należy to tłumaczyć jedynie przeoczeniem i dodał, że dla tych zawodników miejsca w Dziekance są zarezerwowane, w każdej chwili mogą oni tam przyjechać.

Nie naszym zadaniem jest bawić się w domysły, czy istotnie nastąpiło przeoczenie. Fakt, że kapitan PZB przeprosił przedstawicieli Łodzi i zadeklarował ze swej strony trzy miejsca na obozie, przecina naszym zdaniem na ten temat wszelką dyskusję.

Na godzinę przed Nowym Rokiem



Redakcja sportowa jest właściwie czynna przez całą dobę od rana do nocy. O każdej porze ktoś pyta o wynik, inny prosi o zamieszczenie drobnej wzmianki o jakimś mającym się odbyć meczu... Wczoraj drzwi się nie zamykały. Przychodzili ci najbardziej zawzięci.

— Proszę pana, czy nie wie pan gdzie można dostać bilet na mecz z Węgrami?

Wcześnie się wybrał. Od rana w sekretariacie ŁKS-u nie było ani jednej karty wstępu. Ogonek ciągnął się przez pasaż kina „Polonia" i kończy się przy Orbisie. Złośliwi twierdzili, że to po zwrot pieniędzy za bilety na „Jasne Łany". A taki pasażer przychodzi o 8 wieczorem pytać o bilet.

Inni przyszli narzekać, że tak wcześnie zamyka się przedsprzedaż, że nie mieli czasu wcześniej kupić, bo fryzjer, przygotowania w domu...

Krew nas mało nie zalała. Człowiek się śpieszy, z domu telefon dzwoni raz po raz, przez skórę czuje już awanturę, a tu kibice, kibice, kibice...

Nie można było skończyć zaczętego artykułu. Stale ktoś przerywa. Zdenerwowany naradzam się nad ostatnią kartką z przyjacielem Wołodią, gdy wszedł on. Król kibiców — Stanisław Kowalski.

Przyszedł sprawdzić w jakim składzie bić się będą Węgrzy. Z miejsca czuliśmy, że był to tylko pretekst. Znamy dobrze p. Kowalskiego. We wtorek był na meczu w Warszawie. Podczas walki Olejnika z Martonem stracił rondo przy kapeluszu. Wyrwał je własnymi rękoma. Po porażce Trzęsowskiego z Pappem nie długo się martwił:

— Józio wygra bez gadania — mówił nam po powrocie.

Ale nie jest pewny. Widać to po nim. Stawia na Pisarskiego, ale szarpią nim wątpliwości. I teraz przyszedł się upewnić.

— Jak myślicie panowie — zrobi Pisarski Pappa?

Spojrzeliśmy po sobie. To pytanie oznaczało, że przed 11 wieczorem nie wyjdziemy z redakcji. P. Stanisław przyszedł uspokoić nerwy. Dłuższa pogawędka murowana.

— Jutro się sprawdzi — brzmi nasza odpowiedź.

— Trochę się boję... — mówi p. Kowalski.

I zgodnie z przewidywaniami — zaczęło się.

— Chwała Bogu, że już te święta minęły. Może nareszcie zacznie się sport.

Na Boże Narodzenie obiecywaliście mróz, jakieś zawody hokejowe. Nic z tego nie wyszło. Boksu też nie ma. Nudno jak diabli — zaczął swój monolog p. Kowalski.

Wszystko to opowiadał nam już przynajmniej 5 razy. Musieliśmy błyskawicznie znaleźć temat, który odsunąłby go od narzekań.

Wpadło to nam do głowy jednocześnie. Wywiad. Tak jest — wywiad z królem kibiców — Stanisławem Kowalskim! Niech powie co myśli o sporcie, jak ocenia roczny jego dorobek.

— Jak pan ocenia rozwój sportu w minionym roku?

— W sporcie nie ma żadnej przerwy. Sami panowie widzicie, że jeszcze dobrze się Rok nie zaczął, a już mamy duży mecz. Taki bilans można zrobić każdego dnia. Tak dobrze 1 stycznia, jak 13 maja.

— No tak, ale do tradycji należy sporządzanie „obrachunków" sportowych właśnie na Nowy Rok.

— Słusznie. Tradycja w sporcie jest bardzo ważna.

P. Kowalski namyśla się chwilę i mówi:

— Żyję już parę ładnych lat, pamiętam dobrze czasy Bacza, Garbienia, Kuchara, pamiętam jak się chodziło na plac Hallera na mecze z Turcją i Ameryką, ale muszę przyznać, że nigdy jeszcze w Polsce nie było tak olbrzymiego zainteresowania sportem. Kto to słyszał, żeby na meczu ligowym było 10.000 widzów. A teraz — pierwszy lepszy mecz — i stadion pełny. To jest wielka zdobycz!

— Czy to zapisuje pan na rachunek roku 1947?

— Oczywiście. W czterdziestym szóstym jeszcze wszystko było w stanie płynnym. W takiej piłce nożnej, dopiero rozgrywki o wejście do ligi nadały imprezom poważnego charakteru i zmusiły kluby do systematycznej pracy.

— Mówi pan o piłce nożnej, ale przecież to tylko jedna gałąź sportu...

— Jedna — a obejmująca 75 procent sportowców! Najważniejsza! Zresztą w boksie nie jest gorzej. A taka koszykówka? Przed wojną nikt nie pisał nawet o „koszu", a teraz — tabelki, król strzelców... Wielki sport. W ogóle co tu mówić — było dobrze.

— Przypominamy sobie, że w listopadzie bardzo pan narzekał na sport. Wymyślał pan najbardziej właśnie na piłkarzy.

— No, panowie! Jak się dostaje lanie 7:1 w momencie, gdy myśleliśmy, że już umieją grać, to pewnie, że trudno to przyjąć „na zimno". Albo można darować organizacje wyprawy do Jugosławii? Żeby się zgodzić grać o dzień wcześniej, niż było umówione?!

— A właśnie. Jak pan ocenia naszą organizację sportową. Chodzi nam o ogólną ocenę, nie tylko piłki nożnej.

— Na codzień, po meczu jakimś, jakiejś nieudanej imprezie, a zwłaszcza po weryfikacjach i tych wszystkich decyzjach zielonego stolika, człowiek się denerwuje, ale jeżeli trzebaby wydać opinię ogólną...

Myślę, że nie jest tak źle, jak się to mówi i pisze. Trzeba wziąć pod uwagę, że mamy mało działaczy, mniej niż przed wojną, a tu zadania większe! Sport się rozrósł, nieprawdopodobnie! Trzeba na gwałt szkolić nowych działaczy.

Tacy sędziowie na przykład. Skąd ich brać? Kto zechce być sędzią, jeżeli na boisku czeka go łobuziak z kamieniem w ręku, po meczu besztanie w gazecie. Dobrze jeżeli jakiś urażony protektor klubu nie zechce w stosunku do sędziego wyciągnąć konsekwencji osobistych! I najczęściej niesłusznie.

Byliśmy zdumieni. Przecież sam Kowalski był jednym z najgłośniejszych kibiców na trybunie? Gwizdał przy lada błędzie arbitra...

— Chyba pan trochę przesadza — mówimy czekając, na zmianę opinii.

— Jak to przesadzam! A co było na meczu Widzew — Legia. Nie groził to jakiś nieprzytomny facet sędziemu, że go „nauczy". Nie mówił tego jakiś przypadkowy widz — nie. To był człowiek zajmujący poważne stanowisko... Tak, tak nie jest najlepiej z działaczami, ale też nic się nie robiło, żeby tym co są pomóc, a innych zachęcić.

— A prasa. Panowie wybaczą, że to mówię właśnie wam, ale jeżeli chcecie szczerości powiem: — Nie udała się impreza lekko atletyczna — suchej nitki nie zostawiacie na zarządzie ŁOZLA, przegrywają bokserzy w Pradze — winien jest PZB! Ja bym się nigdy nie zgodził zostać kapitanem sportowym PZB, a gdybym już był — stałbym się największym wrogiem prasy!

— No tu pan wyraźnie przesadza. Jeżeli nawet zdarzają się takie wypadki, jak pan mówi, to nie są one regułą i nie dotyczą całej prasy.

— Na szczęście! Ale prasa ponosi dużą odpowiedzialność za zło, które jest w sporcie.

— Wspomniał pan o złych stronach sportu. Może wskaże pan je bliżej?...

— Zawodnicy — niekarni, niezdyscyplinowani. Coraz częściej się zdarza, że pisma podają: — ten bokser pije... tamten piłkarz pijany... — Co to jest?! Jak można takiego draba tolerować w sporcie. Za burtę z nim! Cóż to, nie mamy przyzwoitej młodzieży?

Albo cała ta fikcja z amatorstwem. Przecież panowie wiedzą tak dobrze, jak ja, ile kto i za jaki mecz dostaje czy dostał. O tym się milczy, a to demoralizuje! Młody chłopak ma pieniądze, nie wie na co je wydać i zamiast wychowania moralnego w sporcie — spotyka demoralizację — idzie na wódkę! To trzeba tępić panowie...

Pan Kowalski zdenerwował się. Szybko też zadaliśmy mu pytanie, zmierzające do zmiany tematu.

— A jak pan ocenia projekty reorganizacji sportu.

— Jakie projekty? Czytałem kilka artykułów, dość mętnie zapowiadających zmiany, ale czy można się zorientować, co to za reorganizacja! Moim zdaniem takie rzeczy winno się robić w pełnym świetle dnia, a nie gdzieś w zamkniętych gabinetach. Tu nie może być żadnych tajemnic! Zresztą publiczna dyskusja dostarczyć by mogła uwag, które okazałyby się bardzo słuzsne...

Pewnie, wymaga naprawy dotychczasowa struktura polskiego sportu i jego organizacja. Obawiam się jednak, czy przy tej naprawie nie będzie za dużo lekarzy, z których każdy aplikować będzie choremu inne lekarstwo...

Wymagają uporządkowania sprawy, które wynikły z rozwoju sportu. Różnorodność związków sportowych i wielotorowość do niczego dobrego nie doprowadzą.

— No mam nadzieję, że będzie dobrze...

— Więc reasumując jest pan raczej pozytywnego zdania o dotychczasowym dorobku jak i odnośnie perspektyw na przyszłość?

— No bezwzględnie. Jeżeli przypomnicie sobie panowie cośmy zastali w 1945 r. jak to wszystko wyglądało w styczniu 46, a jak jest dzisiaj, to nie możecie być innego zdania. Jest wprawdzie wiele bolączek, wiele przeszkód i trudności często nieoczekiwanych i niepotrzebnych, ale jakoś się to powoli ułoży. Tylko trzeba, żeby w sporcie pracowali ludzie, którzy go rozumieją i kochają, pełni wiary i entuzjazmu.

że zginą takie kwiatuszki w ogóle.

Aniśmy się obejrzeli, gdy woźny zapowiedział zamknięcie bramy. Trzeba było uciekać. Skończyliśmy wywiad. P. Kowalski był trochę zasmucony, ale przy pożegnaniu, rozchmurzył się:

— No, nie lubię takich poważnych rozmów w takim dniu. Jutro mecz. Jak myślicie Pisarski da radę Pappowi? Ja stawiam na Józia...

Jacek W.

Dziś Budapeszt - ŁKS

Dziś o godz. 16 w hali Wimy odbędzie się spotkanie ósemki pięściarskiej ŁKS-u z reprezentacją państwowa Węgier występującą pod nazwą „Budapeszt".

Węgrzy przybyli wczoraj do Łodzi i zamieszkali w Grand Hotelu. Są pewni zwycięstwa. Skład ustalony zostanie dziś rano, liczyć się jednak należy, że ujrzymy następującą ósemkę (od wagi muszej do ciężkiej): Bednai, Horvath, Feher, Vajda, Marton I, Papp, Lanyi i Homolya albo Harai.

Kierownictwo ŁKS informuje, iż wszystkie bilety na mecz zostały rozsprzedane i w dniu dzisiejszym kasy będą nieczynne.

Uprasza się publiczność o wcześniejsze przybycie, gdyż w celu uniknięcia chaosu organizacyjnego — już o godzinie 15.30 wzsystkie bramy zostaną zamknięte i po tym terminie nikt nie zostanie wpuszczony na teren podwórka, a tym samym do hali.

ORMO na progu Nowego Roku

Walka o ład i spokój — jest sprawą wszystkich obywateli

Młody człowiek z przepaską na rękawie, z karabinem zawieszonym na ramieniu, patrolujący w nocy ciemną, smutną uliczkę, często narażający swe życie i zdrowie—może sam o tym nie wie, do jakiej pięknej tradycji nawiązuje. Jak ofiarna, czysta i naprawdę ideowa jest ta służba dla dobra wszystkich.

REWOLUCYJNE TRADYCJE

Gdy komunardzi paryscy ujęli w spracowane, twarde dłonie karabiny poto, by bronić rewolucyjnego Paryża przed reakcją, również nie szukali zaszczytów, ani gwiazdek, ani pieniędzy...

Szli wprost z fabryk i warsztatów na barykady, do walki o słuszną i piękną sprawę, do walki o Francję ludową, o wolną ojczyznę ludzi pracy, wyzwoloną od jarzma 200 rodzin bankierskich.

Jaki przyświecał cel twórcom polskiego „Ormo"?

MILICJA I „GRANATOWE MUNDURY"

Wprowadzić w świadomość społeczeństwa tę elementarną prawdę, że walka o nową Polskę, o demokrację, ład i spokój w kraju, to sprawa wszystkich, że likwidować zdradę, zbrodnię, oszustwo na gruncie młodej demokracji polskiej jest obowiązkiem każdego uczciwego obywatela, a nie tylko garstki ludzi, odzianych w mundury. Że od tego, jaka będzie Polska zależy los każdego Polaka, że udział w zbiorowej akcji społecznej, walka z różnymi formami łajdactwa — to nie żadna „wielka polityka", lecz sprawa bytu lub niebytu Polski i każdego jej obywatela.

W Polsce przedwrześniowej istniała policja, wyniosła i brutalna, odseparowana od narodu. Społeczeństwo bało się policji. Robotnik i chłop często widzieli w mundurach nie stróżów ładu i porządku, lecz swych wrogów, rozbijających pałkami gumowymi robotnicze i chłopskie głowy. Nie było dla nikogo tajemnicą, że policja sanacyjna czapkowała przed bogatymi, grała rolę lokai w magnackich posiadłościach i w pałacach fabrykantów. Co raz większa przepaść dzieliła szarego człowieka od „granatowej arystokracji".

WSPÓLNA SPRAWA

„Ormowcy" postanowili tę przepaść, dzielącą do niedawna stróżów pokoju i dobra publicznego od mas ludowych — zasypać. Pragną, by społeczeństwo zrozumiało, że człowiek odziany w skromny mundur milicjanta, to nie „pan i władca", lecz krew z krwi i kość z kości szarej masy robotniczej, że trzeba mu w jego ciężkiej i ofiarnej pracy pomagać, że — powtarzamy—walka z faszyzmem, bezprawiem i złodziejstwem to nasza wspólna sprawa.

Obecnie milicjant, tropiący przestępcę — wie, że gdy gwizdnie na alarm w walce o dobro publiczne lub o swe życie, to śpieszy mu na pomoc nie tylko jego umundurowany kolega, lecz chwyci za broń i pobiegnie na zawołanie robotnik, chłop, inteligent — towarzysze „Ormowcy".

Na tym polega sens i niewątpliwie ideowość służby w „ORMO".

Łódzka organizacja „ORMO", licząca do 4.000 członków, ma za sobą piękną kartę. Oczyszczanie Łodzi z wszelkiego rodzaju mętów, czynny współudział w akcji antyspekulacyjnej itd., w dużym stopniu mamy do zawdzięczenia również i łódzkiej „ORMO".

Łódzkie „ORMO" wstępuje w Nowy Rok nie tylko z dużą sumą doświadczenia, lecz ze szczerym entuzjazmem.

T.

Przypomnienie

Pięknie było by w naszej Łodzi, gdyby ziściły się wszystkie zapowiedzi ojców miasta!..

Były czasy, kiedy rozwijali oni piękne plany, — miraże przyszłej świetności stolicy przemysłu polskiego. Szermowali na lewo i na prawo wizjami gigantycznej rozbudowy miasta; malowano plany nowych dzielnic, budowanych według najnowszych wymogów urbanistyki. Tu wielki park, tam znów europejski skwer! Projektami pomników rzucano, jak piłką na boisku. Odważniejsi przebąkiwali nawet o budowie kolei podziemnej. Ale to było za czasów reżimu sanacyjnego, za komisarzy, którzy rozsiedli się na stołkach prezydenckich Łodzi.

Faktycznie jednak Łódź, jak była, tak i pozostała zaniedbana, brudna i zadymiona, z koślawymi domkami drewnianymi przy wielkich kamienicach i to nie tylko na przedmieściach robotniczych, ale nawet na ulicach reprezentacyjnych. Nie trzeba ich daleko szukać. Są na Piotrkowskiej.

Obiektywizm każe przyznać, że były też w dziejach Łodzi inne czasy, kiedy słowa gospodarzy miasta nie były rzucane na wiatr, a miały pokrycie w czynach. Socjaliści, którzy w 1927 r stali u steru samorządu, wybudowali chlubę Łodzi — kolonię mieszkaniową na Polesiu Konstantynowskim. W tym czasie powstały też kolonie na Stokach i in. Przy dużej ówczesnej żywotności spółdzielni mieszkaniowych — istniała nadzieja, że głód lokalowy przejdzie z czasem do przeszłości.

Socjaliści zainicjowali też i wybudowali w Łodzi pierwszy monumentalny pomnik Tadeusza Kościuszki na Placu Wolności. Niestety, już w pierwszych tygodniach okupacji Niemcy zburzyli ten symbol naszej demokracji i niepodległości.

Upłynęło kilka lat wojny i kilka lat pookupacyjnej odbudowy. W obecnych warunkach planowej gospodarki samorząd może pracować racjonalniej. Dziś planuje się skromnie, gdyż „według stawu grobla". Nie mówi nikt o metrze, nie mówi o pałacach, ale mówi się o rozbudowie sieci tramwajowej, o planowym odremontowaniu zniszczonych domów, kontynuowaniu robót kanalizacyjnych itd. itd. Mówi się na ogół mniej, a robi nie mało. Dymią, jak dawniej kominy fabryk włókienniczych, pracuje linia wysokiego napięcia Śląsk — Łódź i powoli życie łódzkie wraca do normy pokojowej.

Wiele projektów czeka jeszcze na realizację. Czekamy na urządzenia sanitarne, na nowe domy i mieszkania, na Teatr Narodowy, na Bibliotekę Publiczną, na odbudowany pomnik Tadeusza Kościuszki. I trzeba powiedzieć, że trochę niezrozumiała jest dla nas zwłoka w rekonstrukcji tego pomnika — symbolu naszego odrodzenia i... rozgromienia hitlerowskiej przemocy.

Przypominamy o tej sprawie nowym gospodarzom Łodzi i życzymy im, aby w roku 1948 nikt im tego nie musiał znowu wspominać..

STG.

Co słychać w Wydziale Aprowizacji?

Przy wydawaniu kart zaopatrzenia na luty r.b. Wydział Aprowizacji w Łodzi wydawać będzie jednocześnie karty opałowe na I kwartał 1948 r. Karty opałowe przysługują posiadaczom kart I kat. z wyjątkiem pracowników, objętych w zakładach pracy umowami zbiorowymi przewidującymi deputaty węglowe. Warunkiem otrzymania karty opałowej jest również niezależnie od tego przepracowanie w jednym miejscu conajmniej przez miesiąc i 15 dni. Karty opałowe będą oznaczone literami „A" dla osób samotnych oraz literą „B" dla osób obarczonych rodziną.

Z dniem 2 stycznia rozpocznie się rejestracja kart odzieżowych, wydanych na okres 1947/48. W związku z rozdzielnictwem obuwia za ostatni kwartał 1947 r., rejestracji należy dokonać w jednym z punktów sprzedaży. Należy przedłożyć w sklepie kartę odzieżową poświadczoną przez zakład pracy na odnośnych odcinkach miesięcznych, oraz karty żywnościowe kat. I-ej za miesiące: październik, listopad i grudzień. Posiadacze kart odzieżowych, nieotrzymujących kart żywnościowych I-ej kat. muszą przedłożyć zaświadczenie miejsca pracy o zatrudnieniu w ostatnich trzech miesiącach zeszłego roku. Takie zaświadczenia mogą też być wydane zbiorowo.

Przy rejestracji należy podać czy reflektuje się na obuwie męskie czy też damskie.

Należy zaznaczyć, że termin rejestracji kończy się 10 stycznia

W sklepach miejskiej sieci rozdzielczej rejestrowane są dane, kupony na mleko. Rejestracja trwa dodatkowo od 1 do 10 stycznia.

Na kartki żywnościowe z m-ca stycznia, oraz z nadrukiem RÜA wydawany będzie od 2 stycznia chleb według odpowiednich odcinków

Termin rejestracji kart żywnościowych ze stycznia przedłużony został dodatkowo we wszystkich sklepach miejskiej sieci rozdzielczej do dnia 5 stycznia r.b.

Śnieżny Sylwester

Łagodna zima tegoroczna przeraziła... handlarzy węgla, ale szczerze ucieszyła szerokie rzesze ludności, cały świat pracy.

W ostatnich paru dniach było dość ciepło, a w niedzielę i poniedziałek było tak pięknie, że pogoda przypominała raczej maj niż grudzień.

Kapryśna aura nie pozwoliła jednak zbyt długo cieszyć się suszą i o świcie dnia wczorajszego, na Sylwestra, spadł śnieg, który pokrył białym całunem dachy domów i ulice miasta. Temperatura spadła do 0 stopni i ludzie na mieście kulili się z zimna.

Nikogo to jednak nie martwiło, ponieważ w ubiegłych dwóch tygodniach ciągłe zmiany temperatury dokuczyły wszystkim dostatecznie, powodując zaziębienia.

Przepowiednie stacji meteorologicznej napawają ludzi nadzieją, na ustabilizowanie się pogody. Wyjdzie to wszystkim na zdrowie.

Pomóżmy Komitetowi Opieki Społecznej

W dniu 4 stycznia odbędzie się zbiórka uliczna na cele Pomocy Zimowej.

Władze Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej zwracają się w związku z tym z apelem do społeczeństwa, aby w tej zbiórce wzięło udział w charakterze kwestujących.

Chętni zgłaszać się mogą do punktów Komitetu, mieszczących się w remizach strażackich przy ulicach: Zgierskiej 47, 11 Listopada 4, Daszyńskiego 5, Sienkiewcza 54, Napiórkowskiego 62, Czytelnicza 14 na Chojnach i Rudzkiej 52 (Ruda Pabianicka).

Pożary w Łodzi

Wczorajszej nocy lokatorzy domu przy ul. Piotrkowskiej 53, zaniepokojeni kłębami dymu, wydobywającymi się z okien lokalu na parterze, zaalarmowali straż ogniową.

Okazało się, że ogień powstał w magazynach towarowych Spółdzielni Pracowników Miejskich.

Po wyłamaniu drzwi znaleziono leżącego bez przytomności dozorcę magazynów, który prawdopodobnie usiłował otworzyć zamknięte na klucz drzwi, by wezwać pomoc, lecz odurzony gryzącym dymem, stracił przytomność.

Po dwugodzinnej akcji ogień zlokalizowano, ratując przed płomieniami zgromadzone w magazynach wielkie ilości towarów.

Przyczyny powstania pożaru dotychczas nieznahne.

*

W PZPB Nr 4 przy ul. Dowborczyków 30 powstał w dniu wczorajszym groźny pożar w skręcalni.

Na skutek zerwania się pasa transmisyjnego na jednej z maszyn powstał w rozgrzanych silnym tarciem częściach maszyny ogień. Zapaliła się w mgnieniu oka przędza na drewnianych szpulach oraz leżące wokół odpadki.

Przed przybyciem Straży Ogniowej usiłowano ogień ugasić, lecz mimo to pożar rozszerzył się na kilka maszyn.

Przybyłe trzy oddziały Straży Ogniowej niebezpieczeństwo zażegnały.

Komunikat

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, że zebranie pracowników Wydziału Plantacji odbędzie się w niedzielę dnia 4 stycznia 1948 r. o godz. 10-ej w lokalu własnym, przy ul. Wólczańskiej Nr. 5.

PREMIERA OPERETKI „LUTNIA".

Po dłuższej przerwie spowodowanej przedłużeniem się prac remontowych w budynku TUR przy ul. Piotrkowskiej 243, teatr komedii muzycznej „LUTNIA" pod dyrekcją Władysława Szczawińskiego, wznawia swoją działalność w dniu 5-go stycznia 1948 r. premierą prześlicznego 4-aktowego wodewilu francuskiego pt. „NITOUCHE" z udziałem kilku nowozaangażowanych solistów i miłych utalentowanych sił śpiewaczych. Główne role odtworzą m. in. H. Wilczyńska, Brandtówna, Szczawiński i K. Chorzewski.

Stronę muzyczną widowiska opracowuje Kapelmistrz Władysław Szczepański, oprawę sceniczną przygotowuje Józef Galewski i Edward Grajewski. Nad całością realizacji widowiska czuwa reżyser Bolesław Horski.

Życzenia OKZZ

Wszystkim Instytucjom i Osobom, które nadesłały nam życzenia świąteczne i noworoczne, przesyłamy serdeczne podziękowanie.

Zamiast życzeń składamy:

zł 5.000 na sieroty, pozostałe po pomordowanych o utrwalenie demokracji w Polsce i zł 5.000 na Towarzystwo Przeciwgruźlicze

Okręgowa Komisja Zw. Zaw. w Łodzi

Połączenie wydziałów „Społem"

Przed utworzeniem Centrali Rolniczej

W wyniku podjętych uchwał na listopadowym kongresie „Społem" w sprawie zmiany struktury spółdzielczości i organizacji centrl branżowych — w dniu 31 grudnia nastąpiło połączenie wydziałów rolnego i przemysłowo - rolnego „Społem" w jeden wydział. Połączenie obu wydziałów stanowi podstawę przyszłej Centrali Rolniczej, która powstanie w pierwszym półroczu 1948 roku.

Na konferencji prasowej, która odbyła się w „Społem" omówiono strukturę i zadania połączonych wydziałów.

Połączenie — usuwa dotychczasową dwutorowość i pozwala na skoncentrowanie w jednym wydziale zarówno skupu ziemiopłodów jak i dostawy potrzebnych wsi artykułów przemysłowych. Przepracowano plany pracy dawnych wydziałów i połączono je w jednolity plan, który przewiduje obroty w r. 1948 na 30 miliardów zł.

Nowopowołany wydział obejmuje działy produkcji roślinnej, ogrodniczej, okopowych i pasz, produkcji zwierzęcej, przemysłu ludowego i artystycznego, mechanizacji rolnictwa i nawozów sztucznych oraz dział różnych artykułów przemysłowych.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ

Roboty melioracyjne nad Nerem

System szarwarkowy i dotacje rządu

Na terenie powiatu łódzkiego zakończono roboty melioracyjne. Prace wykonano systemem szarwarkowym, wartości około trzech milionów złotych.

Najlepsze wyniki osiągnęła gmina Puczniew, uporządkowując około 450 ha łąk. Koszt robót pokryty został częściowo z dotacji państwowych na sumę około 600 tys. złotych, częściowo szarwarkiem przez rolników, na sumę blisko 700 tys. złotych.

W roku przyszłym plan melioracji systemem szarwarkowym przewidywany jest na sumę 11 i pół miliona złotych. Państwo na ten cel przyznało dotacje w sumie dwóch milionów złotych, samorząd ze swej strony da nadzór techniczny nad robotami.

Jak widzimy, melioracja i podniesienie wydajności ogromnych połaci łąk, położonych nad Nerem, zawierającym bogactwo składników pożywek roślinnych posuwa się stopniowo naprzód i w ciągu najbliższych lat powiat łódzki będzie posiadał znakomite łąki, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia jakości i ilości inwentarza żywego, a tym samym dobrobytu wsi. (t)

Strażnik fabryczny

okazał się złodziejem i bandytą

20-go czerwca br. w PZPB Nr 5 dokonana została kradzież 32 kg. przędzy. Dochodzenie ujawniło sprawcę, którym okazał się strażnik Jan Juszczak. Przyznał się on wówczas, że wyniósł przędzę z fabryki w czasie pełnienia służby i ukrył ją na polu. Po[illegible] dzionej przędzy z powrotem do fabryki, Juszczak wyrwał się z rąk pilnującego go strażnika i zbiegł.

Ostatnio ujęto go w Pabianicach, gdzie jako członek bandy złodziejskiej dokonał szeregu napadów z bronią w ręku.

Juszczak odpowiadał wczoraj za kradzież przed sądem i skazany został na 4 lata więzienia.

Za udział w napadach bandyckich z bronią w ręku, odpowiadać on będzie razem z innymi członkami szajki złodziejskiej. (b)

IMPERIALIZM AMERYKAŃSKI W MASCE „JAŁMUŻNIKA ŚWIATA"

Na przełomie dwóch lat

Sztucznie stawiane przeszkody w walce narodów o pokój

Przewodniczący Komisji Zagranicznej Sejmu Ustawodawczego R. P. — tow. poseł Stanisław Dobrowolski udzielił przedstawicielowi SAP wywiadu na temat sytuacji międzynarodowej na przełomie roku 1947 — 48.

— Jak oceniacie sytuację międzynarodową w bilansie wydarzeń roku 1947?

— Rok 1947, a zwłaszcza jego ostatnie miesiące — z momentem zerwania przez Marshalla konferencji londyńskiej jako punktem kulminacyjnym — należy uznać za **rok wyjaśnień**, często brutalnie bolesnych dla znużonych długą i krwawą wojną — ludów niemal całego świata.

Walki politycznych harcowników na przedpolach spraw istotnych — jak to miało miejsce w latach 1945 — 46, ustąpiły sprawom najistotniejszym. Ujawniły się **sprzeczności „celów" grup wielkokapitalistycznych imperializmu dolarowego, z szczerze i głęboko pokojowymi dążeniami mas ludowych.**

Po marcowej konferencji w Moskwie, poprzedzonej mową Byrnesa; po mowie Mashalla — „nieobowiązująco" wypowiedzianej na uniwersytecie w Harvard — przyszła konferencja szesnastu, rozbijająca założenia europejskiej komisji ekonomicznej, powołanej przez jedyny międzynarodowo uznany przez wszystkich czynnik nadrzędny, jakim jest ONZ, przyszła kolej na „imperialną" konferencję panamerykańską — przyszła w Grecji „zmiana warty" angielskiej na amerykańską — przyszła wreszcie konferencja londyńska z ukartowanym z góry jej zerwaniem.

Na kanwie tych wielkich sprzeczności możemy już ustawić długi szereg punktów dywersyjnych, mających hamować „automatycznie" naturalny proces pacyfikacji stosunków powojennych i demokratyzacji życia zbiorowego tak Europy jak i Azji. Hiszpania czy Grecja, Bliski Wschód czy Korea lub wreszcie Niemcy — to **sztucznie stawiane przeszkody** w walce narodów o pokój.

Próby perfidnej dywersji w klasie robotniczej Europy Zachodniej — **próba okrążenia lewicy** „na raty" przez frontalny atak na ruch komunistyczny, a oszczędzania (oczywista do czasu) prawicowych grup socjalistycznych — próby rozbijania największej bodaj powojennej zdobyczy światowej klasy robotniczej, jedności ruchu zawodowego — próby dyplomacji dolarowej i dolarowego szantażu — to wszystko należy do arsenału „broni pofocniczych". Bronią tą jest presja polityczna.

Brutalne ujawnienie metod, a co za tym idzie i celów, przyświecających wielkiemu kapitałowi amerykańskiemu w rozgrywce o owoce II wojny światowej, wojny w większości krajów prowadzonej pod hasłem wyzwolenia — stało się koniecznością dla wielkiego kapitału amerykańskiego, występującego do wczoraj pod maską „jałmużnika świata". **Wspomnijmy choćby pasterski objazd arcymistrza zakłamania Hoovera, zarówno po I jak i po II wojnie światowej.** W całej tej akcji „ujawniania" decydującą rolę odegrała dyplomacja radziecka, a szczególnie wystąpienia min. Wyszyńskiego w ONZ oraz marksistowska, odważna analiza ze strony zarówno 9 partii komunistycznych, jak i partii lewicy socjalistycznej z PPS na czele.

Cały ten bolesny dla ludzi „małego ducha" proces wyjaśniania sytuacji, celów, dróg i metod działania sił wstecznych, przeciwstawiających się jedynym moralnym zwycięzcom tej wojny, siłom demokracji i socjalizmu — **pozwolił nie tylko postawić diagnozę, zmuszając siły imperialistyczne do ujawnienia się w całej swej cynicznej nagości, ale co więcej do zlokalizowania ośrodków wrogich.**

— Jak wobec tego oceniacie perspektywy na rok 1948

— Oczywista, że wroga klasowego i wroga pokoju światowego zarazem, nie wolno nam lekceważyć. Ujawniony, napiętnowany, ideologicznie osaczony, decyduje się na formalną ofensywę przez gigantyczną akcję zhisteryzowania opinii publicznej w swej „kwaterze głównej" — Stanach Zjedn. A. P., doprowadzając już do takich ośmieszających siebie samego form donkiszoterii, jak akcja „wykrywania wrogów ustroju" wśród „uzbrojonych po zęby" artystów i reżyserów filmowych.

Przez popieranie de Gaulle'ów, Czang-Kai-Szeków, de Gasperich, a pół jawnie Churchillów i jemu podobnych ludzi dnia wczorajszego, chcą w sposób na równi skuteczny wstrzymać nieubłagany pochód postępu, jak w sprawie Polski, dając gościnę i miejsce do wypowiedzi na zebraniach amerykańskiego Lewiatana dla „szermierza demokracji i postępu", wczoraj jeszcze na KRN wypowiadającego się za nacjonalizacją bez odszkodowania tego samego kapitału w Polsce — dla polskiego miniaturowego wydania rekwizytu przeszłości — Stanisława Mikołajczyka.

Spokój, cierpliwość, w codziennym wysiłku, zdanie się na własne siły — da nam zwycięsko przebić się przez ten Nowy Rok — Rok bezsprzecznie dużej próby hartu już nie tyle w prozaicznej walce o kawałek chleba, jak to miało miejsce w pierwszych latach po wojnie i dach nad głową dla najbliższych, ale **w świadomej trosce o obronę zagrożonych w niejednym już kraju sił postępu i w trosce o stałe budzenie świadomości klasowej mas ludowych innych kontynentów** — narówni z budzeniem zdrowych ruchów wyzwoleńczych narodów kolonialnych.

Wkład Polski po wojnie, bodajże większy od jej fizycznych możliwości, ujawniony choćby na O. N. Z w sprawie greckiej, czy hiszpańskiej lub palestyńskiej jest **naszą historyczną chlubą, ale też i obowiązkiem wzmożonego wysiłku na przyszłość** w obliczu piętrzących się zadań i pokładanych w nas nadziei narodów lub warstw społecznych, cierpiących pod rozlicznymi formami ucisku lub w swych swobodach (jak np. Francuzi czy Włosi) zagrożonych.

WRACAJCIE!

Niezabliźniona rana

Tysiące Polaków pozostaje dotychczas poza granicami kraju

Rozpoczynamy rok 1948 z mocnym przeświadczeniem, że w Polsce wiele dokonano w dziedzinie stabilizacji stosunków, że dumą napawają nas osiągnięcia w przemyśle, że usprawniona została komunikacja, słowem, że kraj dźwignął się do poziomu tak wysokiego, jakiego nie udało się osiągnąć innym państwom, mniej przez wojnę ostatnią zniszczonym.

Wszystkie doskonałe osiągnięcia są zbiorową zasługą narodu. który po po wyborach styczniowych wszedł mocną stopą na polską drogę odbudowy zniszczeń i przebudowy złych form ustrojowych.

Pozostała niezabliźniona jedna rana: nędza i poniewierka wielu jeszcze tysięcy naszych rodaków, pozostających poza granicami kraju. Wyszli z Polski, albo zostali z kraju wywiezieni. Gdy tylko nadarzyła się sposobność przedostawali się do polskich sił zbrojnych, formujących się poza granicami kraju. Walczyli na niezliczonych polach bitew z wiarą, że gdziekolwiek krew przeleją, czynią to dla Polski. Nie domyślali się, że droga ich do wskrzeszonej ojczyzny będzie taka daleka i trudna. Padli ofiarą złej polityki, nikczemnych knowań swoich i obcych, którym śniła się Polska napół feudalna.

Kraj wzywał ich i wzywać nie przestanie. Władze repatriacyjne zdobędą się, napewno, na wielkie jeszcze wysiłki, by powrót ułatwić i umożliwić ludziom, obałamuconym złowrogą propagandą, wejście ze wszystkimi ludźmi dobrej woli na drogę pożytecznej pracy dla państwa i narodu.

Ojczyzna, jak dobra matka, wzywa do powrotu i do pracy dla niej. Rozproszone po świecie jej dzieci winny usłuchać wezwania, nie powinno być dłużej wątpliwości dla rzesz uchodźczych, gdzie jest miejsce Polaków i dokąd wzywa ich obowiązek polskiego obywatela.

Niezmiernie długi jest szlak polskich uchodźców, gnanych z ojczyzny w latach niewoli politycznej wielką nędzą w kraju i bezrobociem. Niezliczone są ofiary, które pochłonęła w owych czasach gorączka emigracyjna. Niewiele kolonii polskich w Brazylii, w Paranie, czy gdzieindziej ostało się wobec naporu obcości. Tysiące słabszych uchodźców zmarło, nie mogąc sprostać ohydnym warunkom osiedleńczym. Ci, którzy pozostali w tamtych oddalonych krajach, to byli ludzie mocni, wytrwali i ufni w swe siły. Czy nie zostali straceni dla Polski, już bardzo dawno i może nienowrotnie?

W Polsce niepodległej, która wyszła ze straszliwych zniszczeń wojennych, jako państwo demokratyczne, pracy i chleba starczy dla wszystkich. Dowiedzą się o tym rozproszeni po różnych zakątkach globu polscy koloniści i może zatęsknią, może się „skrzykną", jak pisze Maria Konopnicka w poemacie „Pan Balcer w Brazylii". Inne były jednak koleje i inne będą drogi powrotu tamtych emigracji, o których myśl polska i polska racja nie zapomni, wyznaczając należne miejsce w skali potrzeb narodowych.

Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa powrotu nieszczęsnych wygnańców i rozbitków, ofiar ostatniej wojny. Powrotu ich domaga się kraj wyludniony, o ich powrót błagają rodziny, lat wiele za nimi tęskniące. Czekają na nich warsztaty pracy, czeka cierpliwie ojczyzna - matka. Nie wolno dłużej pozostawać tym zbłąkanym rzeszom na obczyźnie, gdzie są, jak liść wichrem miotany i stopą nieżyczliwego obcego przechodnia w błoto wdeptywani.

Stanisława Woszczyńska.

Służyliśmy sprawie współpracy

List tow. amb. Lange do Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). W związku z zakończeniem kadencji Polski w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, ambasador tow. Oskar Lange, który reprezentował Polskę w Radzie, wystosował do niej list, reasumujący stanowisko delegacji polskiej. List ten został odczytany na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przez dr. Suchego.

Oto fragment listu tow. Lange:

„Żałuję bardzo, że pilne sprawy polityczne kraju uniemożliwiają mi osobisty udział w tym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa — ostatnim, które odbywa się w obecności delegata Polski. Chciałbym jednak skorzystać z tej sposobności, by złożyć me najlepsze życzenia i wyrazy uznania za przyjazną współpracę ze strony wszystkich mych kolegów oraz tych, z którymi miałem do czynienia podczas dwuletniej kadencji Polski w Radzie Bezpieczeństwa.

Powierzenie memu krajowi wysokiej godności członka Rady Bezpieczeństwa było wielkim zaszczytem. Dla mnie osobiście było wielkim przywilejem znalezienie się w jednym gronie i kolegowanie ze wszystkimi panami, zasiadającymi w Radzie. Jako niestały członek Rady Bezpieczeństwa, wybrany przez Zgromadzenie Generalne, delegat Polski uważał się zawsze za mandatariusza wszystkich Narodów Zjednoczonych, mandatariusza, na którym ciąży odpowiedzialność za międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo.

W charakterze niestałego członka Rady Bezpieczeństwa delegat Polski zdawał sobie zawsze sprawę ze szczególnej roli, jaką na mocy Karty ONZ odgrywają stali członkowie Rady.

Delegat Polski czynił wszelkie wysiłki, by przyczynić się do porozumienia między członkami Rady Bezpieczeństwa, zwłaszcza zaś między stałymi członkami. Wysiłki takie podjął minister Modzelewski w sprawie greckiej podczas narad w Londynie. Ja sam, lub mój kolega dr Suchy, czyniliśmy takie wysiłki w sprawach Iranu, Hiszpanii, dopuszczenia nowych członków do ONZ, w sprawie greckiej, rozbrojenia i energii atomowej, sił zbrojnych, jakie mają być oddane do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa i w wielu innych kwestiach. Niektóre z tych wysiłków były skuteczne, inne zaś nie. **Nie jesteśmy jednak zniechęceni, ponieważ wierzymy mocno w przyszłość Narodów Zjednoczonych i w doniosłość misji, jaka powierzona została Radzie Bezpieczeństwa** w ramach naszej organizacji.

Popierając zdecydowanie Narody Zjednoczone, czyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy, ażeby utrzymać autorytet Rady Bezpieczeństwa, jak np. przy omawianiu sprawy Indonezji i sprawy Egiptu.

Z tych samych względów występowaliśmy na rzecz szybkiego i radykalnego rozbrojenia, i mój rząd stoi nadal na tym stanowisku.

Pragnę przekazać pozdrowienia nowym członkom Rady Bezpieczeństwa, w szczególności przedstawicielowi Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, który, zgodnie z zasadą słusznej dystrybucji geograficznej, zajmie miejsce opróżnione przez delegata Rzeczypospolitej Polskiej. Życzę im powodzenia przy wykonywaniu trudnych obowiązków, jakimi obarczyło ich Generalne Zgromadzenie".

Na tymże posiedzeniu dr. Suchy wygłosił przemówienie pożegnalne, obrazujące wkład Polski do prac Rady Bezpieczeństwa.

„FILM POLSKI" CZYNI PRÓBY

Usprawnienie systemu sprzedaży biletów do kin

Wzrosło szalenie w latach powojennych zainteresowanie mas życiem kulturalnym. Pięcioletnia okupacja, w czasie której tępione było słowo polskie i zgaszone życie kulturalne — spotęgowała po wyzwoleniu tęsknotę za rodzimą sztuką. Stąd zaobserwowane zjawisko pędu szerokich rzesz społeczeństwa do przybytku sztuki, teatrów i kin. Sytuacja byłaby pod każdym względem pocieszająca, gdybyśmy dysponowali odpowiednią ilością sal teatralnych i kinematograficznych. Niestety, wiele kinoteatrów uległo zniszczeniu i dziś widownie nie mogą pomieścić garnącej się do nich fali widzów, rekrutujących się głównie z warstw pracowniczych i robotniczych. Tłok przed kinami stał się zjawiskiem chronicznym. Charakterystycznym zjawiskiem jest, że oblegane są szczególnie wielkie kinoteatry w śródmieściu, podczas gdy często kina na przedmieściach, wyświetlające te same filmy, świecą pustkami. Każdy widz, niezależnie od tego gdzie mieszka, woli przejść się do centrum miasta i za te same pieniądze siedzieć przez wieczór w kinie lepiej urządzonym, we współcześniejszej sali widowiskowej.

Wszystkie niemal pisma polskie stale wytykały dyrekcji Filmu Polskiego nieporządki w kinach, a jeszcze bardziej kilometrowe ogonki przed kasami. Domagano się nie bez słuszności reorganizacji systemu sprzedaży biletów oraz zwiększenia liczby miejsc dla rzesz pracowniczych, korzystających z ulg. Dotychczas bowiem kina sprzedawały ulgowe bilety tylko na niektóre miejsca parterowe. Robotnik nie mógł po cenie ulgowej dostać np. biletu do loży lub na balkon. Miejsca te rezerwowane były dla wolnej sprzedaży po cenach normalnych.

W sprawie tej odbywały się konferencje pomiędzy Centralną Komisją Związków Zawodowych, a Naczelną Dyrekcją Filmu Polskiego. Szukano wspólnie wyjścia z sytuacji racjonalnego sposobu zlikwidowania bolączek stojących na przeszkodzie upowszechnieniu sztuki filmowej.

Wysiłki te uwieńczone zostały ostatnio pomyślnymi rezultatami i na podstawie porozumienia zdecydowano wprowadzić z dniem 1 stycznia 1948 r. interesujące inowacje we wszystkich kinach całego kraju. Przede wszystkim wprowadza się, począwszy od dnia dzisiejszego, tylko dwa rodzaje miejsc w kinach: I i II, kasując t. zw. miejsca III, loże i balkony. Przytem wprowadza się jako zasadę, że 50 procent wszystkich miejsc zarówno pierwszych jak i drugich oddanych zostanie do dyspozycji świata pracy, młodzieży szkolnej i wojskowych.

W zasadzie ceny miejsc w kinach nie zostają zmienione. Można raczej mówić o zastosowaniu pewnej zniżki cen. Zniknęły bowiem bilety najdroższe (loże), których w Łodzi było stosunkowo najwięcej, a z których (tak samo z resztą było z balkonami) Związki Zawodowe nigdy nie korzystały. W tych warunkach ilość miejsc dla świata pracy została znacznie zwiększona.

Dla przykładu podać można, że w Łodzi mamy na jednym seansie we wszystkich kinach 11.000 miejsc, czyli, że dziennie w ciągu 3-ch seansów najwyżej może korzystać z kina 33.000 ludzi. Przy 50 procentach miejsc, jakie teraz przeznacza się dla świata pracy — dziennie będzie mogło uczęszczać do kin po cenach ulgowych 16.500 pracowników i robotników, co daje miesięcznie około 50.000 widzów ze sfer pracowniczych.

Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi postanowił ponadto w porozumieniu z OKZZ wprowadzić pewną reformę — tytułem próby — przy rozdawnictwie legitymacji, uprawniających do korzystania z biletów ulgowych. Dotychczas wydawano Związkom Zawodowym w Łodzi 120.000 takich legitymacji, z których każda zawierała po 32 kupony jednoosobowe. Wydawano więc około 4.000.000 kuponów, podczas gdy w ogóle takiej ilości miejsc w łódzkich kinach nie było. Była to szkodliwa fikcja, która jedynie powodowała zwiększenie ogonków przed kinami i wywoływała niezadowolenie tych, którzy odchodzili od kas z kwitkiem. Kupony nie były w stanie pokryć zapotrzebowania.

Zasadnicza inowacja polega na tym, że korzystający z ulgowego biletu będzie z góry wiedział kiedy, dokąd i na jaki seans pójdzie, przyczem miejsce w kinie będzie również z góry określone. Na każdym kuponie wyznaczona będzie nazwa kina, data ważności biletu, numer seansu i miejsce. W ten sposób Zarząd Kin zamierza rozprowadzić widzów po wszystkich kinach łódzkich, tak śródmieścia jak i peryferii, rozładować tłok w kinach śródmieścia.

Nowy system jest — jak już zaznaczyliśmy, — produktem porozumienia między CKZZ a Filmem Polskim, owocem całorocznych studiów. Jest on pomyślany tytułem próby na okres jednego miesiąca i tylko dla Łodzi (książeczki z kuponami). Jeżeli się przyjmie — inowacja wprowadzona zostanie wkrótce na terenie całej Polski.

At.

„Społem" prowadzi do konsolidacji

ruchu spółdzielczego w Polsce

Zmiany jakie zachodzą w strukturze spółdzielczości podyktowane są dążeniem do prowadzenia pracy jak najbardziej wydajnej.

Po ostatniej wojnie w okresie dwu i pół lat „Społem", stało się wyłącznie centralą gospodarczą, łącząc 7 istniejących przed wojną różnych związków gospodarczych: spożywców, rolniczych, mleczarskich. Dzięki temu zapobieżono rozproszkowaniu ruchu spółdzielczego. Rozbicie grożące dzięki powstaniu na wsi spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" zostało zażegnane, gdyż „Społem" potrafiło doprowadzić do konsolidacji.

Rozwojowi spółdzielczości w Polsce demokratyczne i sprzyjały warunki. (1 stycznia 47 r. „Społem" liczyło 5.543 spółdzielnie członkowskie. 1 lipca było 7.772 sklepy i 1.162.934 członków (w roku 39 liczba członków wynosiła 151.830).

Obecnie „Społem" posiada 458 placówek handlowch, 19 tys. sklepów (w tym 20 domów towarowych). Prócz sieci sklepów, która pokrywa cały kraj i zaopatruje ludność wsi i miast w żywność, artykuły włókiennicze, wyroby monopolowe, narzędzia rolnicze, materiały budowlane, opał, materiały piśmienne, artykuły mydlarskie i inne.

Spółdzielczość prowadzi 342 zakłady wytwórcze. Są to młyny, zakłady przetwórstwa owocowego, wyrobów cukierniczych, konserw rybnych i jarzynowo - mięsnych, artykułów kawowych, drożdżownie, olejarnie, wytwórnie wód gazowych i wiele innych.

Należy również przypomnieć wydatny udział spółdzielczości w zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych i wykonanie szeregu akcji zleconych przez państwo (np. akcja świadczeń rzeczowych i akcja „przemysł dla wsi"). W trudnych warunkach gospodarczych miało to podstawowe znaczenie. Akcję tę mogła przeprowadzić jedynie spółdzielczość, dzięki swej zorganizowanej już i szybko rozrastającej się sieci placówek handlowych.

Ponieważ normalizacja życia gospodarczego stale postępowało naprzód więc i „Społem" już w r. 46 przesunęło ciężar swej działalności na stronę wolnego rynku i komercji. W ciągu dwóch i pół lat przez magazyny „Społem" przeszło 2.302 ton przejętego zboża. Jednocześnie zaopatrywało ono wieś w artykuły tak niezbędne jak nafta, nawozy sztuczne, artykuły elektrotechniczne, materiały papiernicze i budowlane, węgiel, artykuły włókiennicze i t. p.

W miastach dużą rolę odegrała spółdzielczość mleczarsko - jajczarska. „Społem" za pośrednictwem swoich wydziałów: spożywczego, rolniczego, zbożowego i przetworów zbożowych, mleczarsko - jajczarskiego i włókienniczego niejednokrotnie regulowało ceny i zapobiegało spekulacji na rynku.

Taki jest bilans powojennej działalności „Społem". Obecnie przystąpi ono do dalszej pracy, posiadając nową strukturę organizacyjną. Nowa struktura spółdzielczości zadecydowana została jednomyślnie uchwałami Zjazdu Spółdzielczego. Jej cele — to sprawność i jednolitość w działaniu. Doświadczenie na poszczególnych odcinkach pracy wykaże, że przeprowadzone w strukturze spółdzielczej zmiany są słuszne i celowe.

Z—a

Dola żony — „połowicy" i mamy

Planowanie domowe

Szeroko omawia się kwestię wykonania i przekroczenia planu gospodarczego przez górnika, włókniarza czy metalowca. W ogóle słowo „plan" zapanowało w naszym życiu niepodzielnie. Jako kobieta zastanawiałam się jak w życiu — gospodyni domu wygląda sprawa planowej gospodarki domowej. Doszłam do pewnych wniosków i jednocześnie rozżaliłam się. Jesteśmy niedocenione, o nas w ogóle się nie mówi.

Po przekroczeniu progu własnego domu kobieta jest nazwana żoną „połowicą," zakałą życia lub po prostu mamą — zależnie od okoliczności i temperatury ogniska domowego. „Mama" ze skromnej pensji dwojga małżonków zaopatruje dom w niezliczone ilości zapasów świątecznych, wyczarowuje prezenty dla krewnych, przyjmuje procesje gości, chroni dom od podpalenia przez „zimne ognie", 6 razy dziennie nakrywa do stołu i 6 razy dziennie zmywa stosy brudnych naczyń, robi „nastrój", przyszywa guziki, układa do snu „zalanego" męża i uczy dzieci „dobrego wychowania".

Robiąc na zakończenie starego roku rachunek sumienia słyszę narzekania:

— Bo mama to zawsze tylko kręci się i kręci, nie posiedzi trochę, nie pogada... Przez to Franek mógł pomyśleć, że go nie chcemy i gotów się nie oświadczyć.

— Ty nie umiesz sobie zorganizować pracy — mówi zdenerwowany małżonek — dobra gospodyni ugotuje, poda, zje z gośćmi i jeszcze uśmiechnie się. Chciałem, żebyśmy poszli do Kaziów, to ty musisz właśnie zmywać. A jak się chcę ubrać, to nawet guzika przyszytego do koszuli nie mam i dopiero w ostatniej chwili bierzesz się za robotę.

Mimo to, Franek się wczoraj oświadczył, Kaziowie się wcale nie obrazili, bo mieli i tak 24 gości tego dnia, mąż włożył koszulę i zdążył wyjść, a ja sprzątnęłam mieszkanie, ubrałam się i wyszłam, by za zaoszczędzone reszłki pensji świątecznej kupić coś na kolację. Bo święta świętami, a jeść przecież trzeba.

Dziś przy Nowym Roku myślę sobie dość tego. Swoją robotę w fabryce i w domu zrobiłam. W fabryce przekroczyłam normę i dostałam premię, w domu wszyscy są najedzeni, oprani, ubrani, zadowoleni z siebie ale tu nikt premii mi nie da. Nie chcę jej nawet wcale. Ale, do licha niech będą chociaż zadowoleni. Tu nie ma niestety normy i im więcej się robi, tym więcej narzekają. Wiadomo od tego jest „mama," żeby robiła.

Dlatego też z okazji Nowego Roku mam zamiar w imieniu wszystkich gospodyń napisać do C.U.P-u. Niech zrobią tam wydział planowania domowego, niech wyznaczą normy dla gospodyń. Wówczas wiadomo będzie, że plan wykonałem i przekroczyłam, mąż i dzieci nabiorą respektu. Wreszcie będzie spokój. Ubiegły rok już im daruję, choć jestem przekonana, że gospodynie wykonały plan nie w stu lecz w dwustu procentach. Ale w przyszłym roku musi być inaczej.

BA.



„Siły nieczyste"...

POSTĘP nauki i ludzki geniusz wynalazczy zdaje się nie mieć granic. Chemicy doszli ostatnio do tego, że mogą wywołać sztuczny deszcz czy śnieg, i to nie kilka płatków, kropel, ale istną zadymkę, lub ulewę, padającą z nieba przez dowolny przeciąg czasu. Wzbijają się w tym celu samolotami w powietrze i zrzucają kryształki lodowe, które, opadając na ziemię pod postacią deszczu.

Pewien ksiądz w Linzu (Austria) oburzony takim mieszaniem się ludzi w domenę natury... rzucił publiczną klątwę z ambony na śmiałków, odważających się „wtrącać w sprawy boskie."

Celem skuteczniejszego przekonania słuchaczy o „nieczystości sił uczonych, wywołujących deszcz ksiądz zaznaczył, że oprócz Boga przyrodzoną możność wywołania deszczu posiada tylko posąg św. Izydora, obnoszony po polach w okresie długotrwałej suszy.

— Jeśli św. Izydor nie pomoże wara od tych spraw uczonym!...

Niepoprawny starzec

MARSZAŁEK Petain jest więźniem na odludnej wyspie d'Yeu.

Pani Petain wolno jest codziennie odwiedzać małżonka. Poza nią prawo wstępu do twierdzy na wyspie d'Yeu mają tylko: syn Petain'a Filip, oraz doktór.

Marszałek czuje się zupełnie dobrze. Czas spędza, ucząc się angielskiego i spisując swe pamiętniki. Pil nie studiuje również gazety, które codziennie otrzymuje. Nie wiadomo, w jaki sposób komentuje sobie wyczytywane wiadomości, w każdym razie pełen jest... optymizmu.

Podczas ostatniej wizyty lekarskiej powiedział do badającego go doktora:

— Jestem przekonany, że za dziesięć lat Francja urządzi mi pogrzeb na miarę uroczystości narodowej.

Dział Produkcji P. P. „FILM POLSKI" z żalem powiadamia o śmierci

Bolesława Makowskiego

kierownika Biura Personalnego

DYREKCJA
DZIAŁU PRODUKCJI
P.P. „FILM POLSKI"

W nocy z dnia 30 na 31 grudnia 1947 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł w wieku lat 43

Bolesław Makowski

o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego w głębokim smutku

ŻONA i DZIECI

Dnia 31 grudnia 1947 roku, zmarł po krótkich cierpieniach

TOW.

Bolesław Makowski

CZŁONEK ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW FILMOWYCH R. P.

Do wzięcia udziału w pogrzebie, który odbędzie się w piątek, dnia 2 stycznia b. r., o godz. 13 z kaplicy starego cmentarza (ul. Ogrodowa Nr 39), wzywamy wszystkich członków Związku.

ZARZĄD GŁÓWNY
ZW. ZAW. PRAC. FILMOWYCH R. P

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Groszkowskiego (11 Listopada 15), Jarzębowskiego (Pabianicka 212), Krasińskiej (Jaracza 32), Kona (Pl. Kościelny 8), Łuszczewskiej (Główna 50), Raczyńskiego (Kątna 54), Rytla (Kopernika 26), Wagnera (Piotrkowska 67).

TEATRY

TEATR „SYRENA“ Traugutta 1

Z powodu wyjazdu na przedstawienie reprezentacyjne do Warszawy Teatr nieczynny.

Wznowienie przedstawienia „Wgląd w Rząd" w piątek dnia 2 stycznia 1948 r. o godz. 19.30.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o god. 19-ej wielki sukces Teatru Wojska Polskiego — opera narodowa W. Bogusławskiego i J. Stefaniego „Krakowiacy i Górale" w insceniacji Leona Schillera, nowych dekoracjach i kostiumach Wł. Daszewskiego. Tańce układu J. Hryniewieckiej. Orkiestra Filharmonii Łódzkiej pod dyrekcją Wł. Raczkowskiego. Udział biorą: Miedzińska, Bonacka, Krawczykówna, Rzuchowska, Hryniewicka, Fijewska, Laskowska, Hańcza, Bolkowski, Borowski, Śródka, Kostecki, Szalawski, Szymański, Szonert, Dejmek, Radek.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godzinie 19 niestarzejąca się nigdy świetna komedia Al. Fredry „DAMY i HUZARY". Gra zespołu z B. Bronowską, H. Puchniewską, H. Taborską, M. Seroczyńską, S. Domańską, M. Kozierską, K. Salaburską, F. Żukowskim, K. Pągowskim, J. Pilarskim, J. Warmińskim, J. Kłosińskim, L. Ordonem na czele, oraz reżyserią Z. Modrzewskiej wydobywają pełnię swojskiego uroku i komicznej werwy z utworu zaliczanego do najlepszych w swoim rodzaju. Stylowe dekoracje i kostiumy J. Rybkowskiego.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1: „Ludzie bez skrzydeł" — godz. 16,30, 18,30, 20,30, niedz. 14,30.

BAŁTYK — ul. Narutowicza 20: „Jasne Łany" — 13,30, 16, 18,30, 21 w niedziele 11.

BAJKA — ul. Franciszkańska 81: „Carrie Kłamie" — pocz. seansów 17, 19, 21, w niedz. i święta 15.

GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: „Ludzie bez skrzydeł" pocz. seansów: 17, 19, 21, w niedz. i święta 16,30, 18,30 20,30, w niedz. i święta 14.30.

MUZA — Ruda Pabianicka: „Czarodziejski Kwiat" — 17,30, 20, niedz 15,30.

OŚWIATOWE — ul. Piotrkowska 243: „Samotny Żagiel" i dodatki oświatowe.

POLONIA — ul. Piotrkowska 67: „Jasne Łany" — 13,30 16, 18,30, 21, w niedziele 11.

PRZEDWIOŚNIE — ul. Żeromskiego 74/76: „Myszy i ludzie" — pocz. seansów 17, 19, 21, w niedz. i święta 15.

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178: „Znak Zorro" — pocz. seansów 17, 19, 21, w niedz. i święta 15.

ROMA — ul. Rzgowska 84: „Błyskawica" — pocz. 17, 19, 21, w niedz. i św. 15.

REKORD — ul. Rzgowska 2: „Konwój" — 16, 18,30, 21, w niedz. i święta 13,30.

STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: „Podejrzenie" 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14-ta.

ŚWIT — Bałucki Rynek 5: „Zenobia" — 17, 19, 21, niedz. 15.

TATRY — ul. Sienkiewicza 40: „On czy Ona" — pocz. 17, 19, 21, w niedz. i św. 15.

WISŁA — ul. Daszyńskiego 1: „Noc Grudniowa" — 17, 19, 21, niedz. 15-ta.

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16: „Tajemniczy Nieznajomy" — 13, 15,30, 18, 20.30, w niedziele 15.

WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16: „Triumf Doktora O'Connora" początek godz. 17, 19, 21, w niedz. i święta 15.

ACHĘTA — ul. Zgierska 28: „Moja Siostra Eillen" — pocz. 17, 19.

TECZA — ul. Piotrkowska 108: „Podejrzenie" 17, 19, 21, niedz. 15-ta.

RADIO

Program na CZWARTEK 1 stycznia NOWY ROK

8.05 Muzyka. 9.00 Nabożestwo z Kościoła Garnizonowego w Łodzi, Kazanie Ks. Płk. Ławrynowicza, 10.00 Audycja regionalna, 11.03 Polonez As-dur op. 53 Chopina (płyta). 11.10 Przemówienia Noworoczne, 11.25 Aud. słowno-muzyczna p.t. „Boże Narodzenie w muzyce", 12.03 Popularny poranek symfoniczny (płyty), W przerwie — Audycja poetycka, 13.40 „W on czas Bożego Narodzenia" — audycja słowno-muzyczna, 14.25 Kolędy w wyk. Żeńskiego Zespołu Wokalnego P. R., 14.40 „Żółta szlafmyca" — wodewil noworoczny F. Zabłockiego, 15.25 „Realizujemy II rok Planu Trzyletniego", 15.45 Felieton literacki, 15.55 „Na swojską nutę". Gra Kapela Ludowa. 16.35 „Noworoczne wycinanki" — aud. słowno-muzyczna dla dzieci, 17.00 Aud. dla kobiet, 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie", 18.15 Aud. dla wojska, 18.45 „Portret muzy" — aud. poetycka, 19.00 Transm. z Teatru Wielkiego w Poznaniu Opery komicznej w 3 aktach F. Smetany „Sprzedana narzeczona. W przerwie — Dziennik, 22.00 „Melodie Świata", 22.20 Muzyka taneczna (płyty)), 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.20 Muzyka taneczna. 24.00 Koncert życzeń, 0.59 Zakończenie audycji i Hymn.

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE ZASYŁA SWOIM ODBIORCOM

Spółdzielnia Pracy Konfekcyjno - Bieliźniarkiej

„ASTRA"

z odpow. udziałami

w ŁODZI, ul. CEGIELNIANA 6.

(M. 1306)

Pomyślnego NOWEGO ROKU składa swoim odbiorcom

Sprzedaż Manufaktury i Galanterii

JAN SŁAMA i S-ka

Łódź, Piotrkowska 21, tel. 135-59

(M 770)

ŁÓDZKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MASZYN ROLNICZYCH

POSZUKUJE:

2 wykwalifikowanych MASZYNISTEK
1 URZĘDNICZKĘ do Wydz. Zaopatrz.
2 INSPEKTORÓW administr. - finans oraz na ZIEMIE ODZYSKANE:
1 INŻ. MECHANIKA z praktyką warsztatową na kierownicze stanowisko,
1 TECHNIKA PLANOWANIA — mieszkania zapewnione.

Zgłoszenia w Wydziale Personalnym Łódź, ul. Piotrkowska 82. (PAP 2336)

BARWODRUK

Sp. z o. o.

DRUKARNIA i WYKOŃCZALNIA TKANIN

ŁÓDŹ, ul. URZĘDNICZA Nr 36
Telefon 166-55

(Rs. 1305)

Państwowa Wytwórnia Aparatów Rentgenowskich i Elektromedycznych „Elektrosan"

Łódź, ul. Świętokrzyska Nr 11/13

poszukuje:

1 urzędnika do biura rozdzielczego
1 kontrolera na wydział mechaniczny
1 magazyniera-narzędziowca
4 ślusarzy
2 ślusarzy na narzędzia i sznyty
2 tokarzy
1 frezera
6 robotników gospodarczych
1 kalkulatora-chronometrażystę
2 kreślarzy ze znajomością rysunków warsztatowych.

Podania wraz z życiorysem prosimy składać w Wydziale Personalnym w godzinach urzędowych.
(PAP 13)

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

GABINET DENTYSTYCZNY Maksymiliana Pregera ze Lwowa. Specjalność: nowoczesna protetyka zębów Gdańska 26-a (róg Zawadzkiej), tel. 169-00.

Dr med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pęcherza, wenerycznych przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—8 Tel. 285-55 232—

DR MIKOŁAJ BORNSTEIN - choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p. powrócił.

Kupno sprzedaż

SPRZEDAM kredens pokojowy, Zgierska 263 m. 7.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNY referent pracy i płacy, energiczny intendent, buchalter i urzędniczka z maszynopisaniem. Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego. Piotrkowska 105. Wydział Personalny, od godz. 8—13. —10155

Nauka i wychowanie

KURSY Piotrkowska 83 — zapisy na maszynopisanie, stenografię, księgowość początkową, przebitkową, plant. kont. —10154

FABRYKA GILZ

„BRISTOL"

Łódź, Pogonowskiego 40

(B. 901)

HURTOWNIA NACZYŃ

JAN RUTKOWSKI

ŁÓDŹ, ul. NOWOMIEJSKA Nr. 3

(x 393)

ŻYCZENIA NOWOROCZNE SKŁADA SWOIM ODBIORCOM

HURTOWNIA MANUFAKTURY

MATUSIAK

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 19

SZANOWNYM KLIENTOM NAJLEPSZE ŻYCZENIA POMYŚLNEGO NOWEGO ROKU ZASYŁA

FARBIARNIA I WYKOŃCZALNIA POŃCZOCH

Mgr. St. Wybieralski i J. Musiał

ŁÓDŹ, ul. ŚRÓDMIEJSKA Nr. 22 — Tel. 182-89

(M. 719)

„E W A"

Wytwórnia Trykotów

ŁÓDŹ, ul. SIENKIEWICZA Nr 25
drugie podwórze.

(M. 766)

WYŁĄCZNE PRAWO SPRZEDAŻY maszyn i urządzeń „ADREMA" na wojew. Łódzkie i Kieleckie

TOWARZYSTWO HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE „CELES" Sp. z ogr. odp. Generalne Przedstawicielstwo na Polskę fabryki

powierzyliśmy firmie

BRONISŁAW KLIOMBKA w ŁODZI, ul. GDAŃSKA 110

ADREMA

Telefon 209-31. Warszawa, Poznańska 36, tel. 88-433

Warsztaty, wytłaczarnia klisz, obsługa techniczna na miejscu.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO Nr 2 im. NORBERTA BARLICKIEGO w ŁODZI

ZATRUDNIĄ

natychmiast, na warunkach dobrych — następujących fachowców:

1 TECHNIKA - ELEKTRYKA ze znajomością kreśleń instalacyjnych i maszynowych,
2 ELEKTROMONTERÓW,
2 SLUSARZY MONTERÓW.

Zgłoszenia osobiste w godz. od 8—15 w Wydziale Personalnym Łódź, ul. Żeromskiego Nr 108.

Życzenia Noworoczne

swoim klientom składa

Magazyn

Zegarmistrzowsko-jubilerski

B. Skonieczko, J. Łosiak

Łódź, Piotrkowska 39

(B. 1312)

SPÓŁDZ. SZEWSKO - KAMASZ. i GALANT. SKÓRZANEJ

„ZGODA"

z odpow. udz.

Łódź, ul. St. Jaracza 12

(Rs. 782)

BRACIA

KINDERMAN i ROSZCZEWSKI

TKALNIA MECHANICZNA

ŁÓDZ, WÓLCZAŃSKA Nr 216

TEL. 145 - 88

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

DZIŚ DWA PRZEDSTAWIENIA O GODZINIE 16 i 19,15

SZTUKI J. B. PRIESTLEY'A

INSPEKTOR PRZYSZEDŁ

Kasa czynna od godz. 12. — Tel. 123-02.

Spółdzielnia Pracy

„GWIAZDA"

ŁÓDŹ, ul. WSCHODNIA Nr 76. — Telefon 124-73
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 50

na składzie WIELKI WYBÓR KONFEKCJI MĘSKIEJ, DAMSKIEJ i DZIECINNEJ.

(M. 798)

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTOWA **„TRANSPORT"**

ŁÓDŹ, ul. JARACZA Nr 2. — Telefon 133-36.

WYKONUJE: Spedycje i transporty we wszystkich kierunkach na miejscu; wulkanizacja, ładowanie akumulatorów. Stacja obsługi oraz warsztaty reperacyjne. STACJA BENZYNOWA.

(M. 1302)

P. T. ODBIORCOM i DOSTAWCOM ŻYCZENIA

„DOSIEGO ROKU"

SKŁADA

DRUKARNIA TKANIN „JASIEŃ" właść. M. Kwaśniak i J. Sanotowski ŁÓDŹ, ul. PADEREWSKIEGO Nr 14

SERDECZNE ŻYCZENIA WSZYSTKIM PRZODOWNIKOM PRACY, WIELOWARSZTATOWCOM, AKTYWISTOM i CZŁONKOM NASZEGO ZWIĄZKU oraz WSZYSTKIM WŁÓKNIARZOM i ICH RODZINOM Z OKAZJI NOWEGO ROKU

SKŁADA

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W POLSCE.

(Wł.)

SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ

»I G Ł A«

z odp. udz.

w ŁODZI, ul. JARACZA Nr 12. — Telefon 187-96

przyjmuje zamówienia

WSZELKICH ROBÓT W ZAKRES KRAWIECTWA WCHODZĄCE.

Ceny niskie. Wykonanie solidne.

(M. 1308)

Tkalnia Mechaniczna

I. L. GROSMAN

Łódź, ulica Tuszyńska Nr 103

(Rs. 1304)

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

ŻYCZY

SWOIM CZŁONKOM i ODBIORCOM

Okręgowa Spółdzielnia Oświatowa

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 149

(Czyt. 1032/2939)

KALENDARZ »KURIERA POPULARNEGO«

NA ROK 1948

STYCZEŃ

1	C	**Nowy Rok, Miecz.**
2	P	Makarego
3	S	Genowefy
4	N	**Eugeniusza**
5	P	Telesfora
6	W	**Trzech Króli**
7	Ś	Lucjana i Jul.
8	C	Seweryna op.
9	P	Jul. i Baz.
10	S	Wilhelma, Agat.
11	N	**Honoraty**
12	P	Arkadiusza, Czesł.
13	W	Weroniki
14	Ś	Feliksa, Hilarego
15	C	Pawła Pust.
16	P	Marcelego, Wł.
17	S	Antoniego
18	N	**Kat., św. Piotra**
19	P	Henryka, Ferd.
20	W	Fabiana, Sab.
21	Ś	Agnieszki, Jarosł.
22	C	Wincentego
23	P	Zaśl. N. M. P.
24	S	Tymoteusza b. m.
25	N	**Starozap.**
26	P	Polikarpa b. m.
27	W	Jana, Przem.
28	Ś	Jul. i Wal.
29	C	Franciszka, Zdzisł.
30	P	Martyny
31	S	Jana Bosko

LUTY

1	N	**Mięsop., Ignacego**
2	P	**M. B. Gromnicznej**
3	W	Błażeja b. m.
4	Ś	Andrzeja, Weron.
5	C	Agaty p. m.
6	P	Doroty, Bog.
7	S	Romualda
8	N	**Zapustna, Jana**
9	P	Apolonii
10	W	Scholastyki
11	Ś	Popielec
12	C	Eulalii p. m.
13	P	Katarzyny, Grzeg.
14	S	Walentego
15	N	**Wst., Faustyna**
16	P	Julianny, Danuty
17	W	Franciszka, Jul.
18	Ś	Symeona SD.
19	C	Konrada
20	P	Leona, S. D.
21	S	Eleonory, S. D.
22	N	**S., K. św. Piotra**
23	P	Piotra Dam.
24	W	Macieja, Bog.
25	Ś	Zygfryda, Cezara
26	C	Małgorzaty, Aleks.
27	P	Gabriela
28	S	Romana
29	N	**Głucha**

MARZEC

1	P	Albina
2	W	Heleny, Sław.
3	Ś	Kunegundy
4	C	Kazimierza kr.
5	P	Euzebiusza
6	S	Wiktora
7	N	**Środop., Tomasza**
8	P	Wincentego Kadł.
9	W	Franciszki
10	Ś	40 m., Ludosł.
11	C	Konstantego, Pel.
12	P	Grzegorza W.
13	S	Krystyny, Bo.
14	N	**Czarna, Matyldy**
15	P	Klemensa
16	W	Abrahama, Zbign.
17	Ś	Gertrudy, Jana
18	C	Edwarda, Bog.
19	P	M. B. B., Józefa
20	S	Aleksandry
21	N	**Palmowa, Benedyk.**
22	P	Fel'ksa
23	W	Katarzyny, Zdzisł.
24	Ś	Gabriela, Marka
25	C	Wielki Czwartek
26	P	Wielki Piątek
27	S	Wielka Sobota
28	N	**Wielkanoc**
29	P	**Pon. Wielkanocny**
30	W	Anieli
31	Ś	Balbiny, Zbigniewa

KWIECIEŃ

1	C	Teodora, Zbigniewa
2	P	Franciszka
3	S	Ryszarda
4	N	**Przew. Izydora**
5	P	Wincentego
6	W	Celestyna, Wilhel.
7	Ś	Rufina
8	C	Dionizego
9	P	Marii, Kleof.
10	S	Ezechiela
11	N	**Leona pap.**
12	P	Wiktora, Jul.
13	W	Hermenegildy
14	Ś	Justyna, Waler.
15	C	Anastazji, Bazyl.
16	P	Benedykta
17	S	Rudolfa, Roberta
18	N	**Apoloniusza, Bog.**
19	P	Jerzego
20	W	Marcina
21	Ś	Teodora
22	C	Sotera i Kaj.
23	P	Wojciecha, Jerzego
24	S	Fidelisa
25	N	**Marka Ew.**
26	P	M. B. Dob. R.
27	W	Teofila, Alojzego
28	Ś	Pawła od Krzyża
29	C	Piotra m.
30	P	Katarzyny, Lub.

MAJ

1	S	**Święto Pracy**
2	N	**Zygmunta**
3	P	**Konstytucja 3 Maja**
4	W	Floriana
5	Ś	Piusa V, Mon.
6	C	**Wniebowstąpienie**
7	P	Domiceli
8	S	Stanisława bisk.
9	N	**Św. Zw. i Wyzwol.**
10	P	Izydora, Antoniego
11	W	Mamert., Franc.
12	Ś	Pankracego
13	C	Serwacego
14	P	Bonifacego
15	S	Zofii
16	N	**Zielone Św.**
17	P	**Pon. Ziel. Św.**
18	W	Feliksa, Walentego
19	Ś	Celestyna, S. D.
20	C	Bernardyna
21	P	Wiktora, S. Dni
22	S	Heleny, S. Dni
23	N	**Dezyderego, An.**
24	P	Joanny
25	W	Grzegorza, Urb.
26	Ś	Filipa, Ner.
27	C	**Boże Ciało**
28	P	Augustyna
29	S	Marii Magdaleny
30	N	**Ferdynanda**
31	P	Anieli, Auror

CZERWIEC

1	W	Jakuba
2	Ś	Marcelina
3	C	Klotyldy
4	P	N.S.J., Franciszka
5	S	Bonifacego
6	N	**Norberta, Paul.**
7	P	Roberta
8	W	Medarda
9	Ś	M. B. Ł., Felicji
10	C	Bog., Małgorzaty
11	P	Barnaby
12	S	Jana
13	N	**Antoniego**
14	P	Bazylego
15	W	Jolanty, Wit.
16	Ś	Ben., Aliny
17	C	Adolfa, Franciszka
18	P	Marka, Efr.
19	S	Gerwazego i Prot.
20	N	**Sylweriusza**
21	P	Alojzego, Alicji
22	W	Pauliny, Fl.
23	Ś	Wandy, Zen.
24	C	Jana Chrzciciela
25	P	Prospera
26	S	Jana i Pawła
27	N	**Władysława**
28	P	Ireneusza
29	W	**Piotra i Pawła**
30	Ś	Emilii, Luc.

LIPIEC

1	C	Teod., Haliny
2	P	Naw. N. M. P.
3	S	Anatola
4	N	**Józefa, Teodora**
5	P	Antoniego
6	W	Łucji, Dom.
7	Ś	Cyryla i Metodego
8	C	Elżbiety kr.
9	P	Weroniki
10	S	Amelii
11	N	**Piusa I, Pelagii**
12	P	Jana Gw.
13	W	Anakl. Małgorzaty
14	Ś	Bonawentury
15	C	Henryka
16	P	M. B. Szk.
17	S	Aleksego
18	N	**Szymona, Fryd.**
19	P	Wincentego á Paulo
20	W	Czesława
21	Ś	Praksedy
22	C	**Rocz. PKWN**
23	P	Apolinarego
24	S	Krystyny
25	N	**Jakuba ap.**
26	P	Anny M. N. M. P.
27	W	Natalii
28	Ś	Innocentego
29	C	Marty
30	P	Julity
31	S	Ignacego

SIERPIEŃ

1	N	**Piotra w okow.**
2	P	N. M. P. Anielskiej
3	W	Zn. r. ś. Szczepana
4	Ś	Dominika
5	C	N. M. P. Śnieżnej
6	P	Przem. Pańskie
7	S	Kajetana W.
8	N	**Cyriaka**
9	P	Romana
10	W	Wawrzyńca
11	Ś	Zuzanny, Danuty
12	C	Klary, Sławy
13	P	Hipolita
14	S	Euzebiusza
15	N	**Wnieb. N. M. P.**
16	P	Rocha
17	W	Jacka, Juliana
18	Ś	Włodzim. Bronisł.
19	C	Ludwika, Bol.
20	P	Bernarda
21	S	Joanny wd.
22	N	**N. Ser. M. B.**
23	P	Filipa
24	W	Bartłomieja
25	Ś	Ludwika kr.
26	C	M. B. Częstochow.
27	P	Prz. r. św. K.
28	S	Augustyna
29	N	**Ścięc. św. Jana Ch.**
30	P	Róży Lim.
31	W	Rajmunda

WRZESIEŃ

1	Ś	Bronisława, Idz.
2	C	Stefana kr.
3	P	Szymona
4	S	Rozalii, R.
5	N	**Wawrzyńca**
6	P	Zachariasza
7	W	Reginy m.
8	Ś	Narodz. N. M. P.
9	C	Gorg., Serg.
10	P	Mikołaja
11	S	Prota i Jacka
12	N	**N. Im. Marii**
13	P	Filipa, Eugen.
14	W	Podw. Św. Krzyż.
15	Ś	M. B. Bol., S. D.
16	C	Kornela, Cypr.
17	P	St. św. F. S. D.
18	S	Ireny, S. Dni
19	N	**Januarego**
20	P	Eustachego
21	W	Mateusza
22	Ś	Tom. Maurycego
23	C	Tekli p.
24	P	Gerarda
25	S	Ładysława
26	N	**Cypriana, Just.**
27	P	Kosmy i Damiana
28	W	Wacława
29	Ś	Michała Archan.
30	C	Hieronima

PAŹDZIERNIK

1	P	Jana z Dukli
2	S	Aniołów Stróżów
3	N	**Teresy od Dz. J.**
4	P	Franciszka z Asyż.
5	W	Placyda m.
6	Ś	Brunona, Bronisł.
7	C	M. B. Różańcowej
8	P	Brygidy, Pel.
9	S	Dionizego
10	N	**Franciszka B.**
11	P	Placyd. Ald.
12	W	Maksymiliana
13	Ś	Edwarda kr.
14	C	Kaliksta
15	P	Teresy, Jadwigi
16	S	Gerarda
17	N	**Lucyny**
18	P	Łukasza E.
19	W	Piotra z Al.
20	Ś	Jana, Ireny
21	C	Urszuli
22	P	Korduli p.
23	S	Seweryna, Ignac.
24	N	**Rafała Archan.**
25	P	Kryspina
26	W	Ewarysta
27	Ś	Sabiny
28	C	Szymona i Tad.
29	P	Narcyza
30	S	Alfonsa, Ed.
31	N	**Chrystusa Król**

LISTOPAD

1	P	**Wszystkich Św.**
2	W	Dzień Zad., Jerzego
3	Ś	Huberta., Cezar.
4	C	Karola Boromeusz.
5	P	Zachariasza., Elż.
6	S	Leonarda
7	N	**Nikandra**
8	P	Sewera
9	W	Teodora
10	Ś	Andrzeja
11	C	Marcina
12	P	5 b. m., Wit.
13	S	Stanisława Kost.
14	N	**Józefata, Wawrz.**
15	P	Alberta, Leop.
16	W	Edmunda
17	Ś	Grzegorza, Wikt.
18	C	Ottona, Romana
19	P	Elżbiety wd.
20	S	Feliksa
21	N	**Ofiar. NMP, Jan.**
22	P	Cecylii p.
23	W	Klemensa
24	Ś	Jana od Krzyża
25	C	Katarzyny
26	P	Konrada
27	S	Waleriana
28	N	**1 Ad. Zdzisł.**
29	P	Saturn., Przem.
30	W	Andrzeja, Justyna

GRUDZIEŃ

1	Ś	Eligiusza
2	C	Bibianny p.
3	P	Franciszka Ks.
4	S	Barbary
5	N	**2 Ad. Sabby**
6	P	Mikołaja B.
7	W	Ambrożego
8	Ś	**N. P. NMP.**
9	C	Wiesława, Wal.
10	P	N. M. P. Loret.
11	S	Damazego
12	N	**3 Ad. Aleksandra**
13	P	Łucji p. m.
14	W	Spiridiona
15	Ś	Waleriana, S. Dni
16	C	Euzebiusza
17	P	Łazarza, S. Dni
18	S	ONMP., S. Dni
19	N	**4 Adw. Tym.**
20	P	Teofila, Bog.
21	W	Tomasza
22	Ś	Zenona
23	C	Wiktorii
24	P	Wigilia, Ad. i Ew
25	S	**Boże Narodzenie**
26	N	**Szczepana m.**
27	P	Jana ap.
28	W	Młodziank.
29	Ś	Tomasza
30	C	Eugeniusza
31	P	Sylwestra

Osiągnięcia i plany

ŻYWICIEL NASZEGO MIASTA

Bilans prac Powszechnej Spółdzielni Spożywców

Nadchodzący 1948 rok, będzie czwartym rokiem istnienia i działalności PSS. Od chwili opuszczenia kraju przez okupantów, niemal tegoż dnia, kiedy ostatni maruderzy rozbitej armii niemieckiej uciekali w popłochu, przystąpiono do pracy, wskrzeszając działalność placówki, mającej chlubne tradycje w życiu naszego miasta.

PODSUMOWANIE WYNIKÓW

Dziś, po trzech latach pracy, warto podsumować jej wyniki, zestawić to co jest, z tym co było i co zastano w momencie podejmowania pracy. Bo PSS zbyt ważną ma pozycję w życiu Łodzi, zbyt wielką rolę odgrywa w zespole różnych czynników kształtujących dzisiejszą rzeczywistość, zbyt mocno jest związana z setkami tysięcy mieszkańców Łodzi, ich potrzebami codziennymi i troskami, aby nie naświetlić, w skrócie chociaż, dotychczasowych prac i osiągnięć.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności PSS, pragnący się z nim zapoznać, znajdą w broszurze wydanej przed niedawnym czasem; tam znajdą dokładne liczby, opis każdego działu oraz naszkicowany plan prac na nadchodzące lata. Poza tym czynniki kierujące stale, za pośrednictwem miejscowej prasy informują o swych posunięciach, tak w dziedzinie działalności handlowo-gospodarczej, jak i społeczno-wychowawczej, stojąc na stanowisku iż PSS, to wspólne dobro szerokich mas członków, od stopnia zainteresowania których i współpracy, zależy rozwój spółdzielni.

LICZBY MÓWIĄ

Aby odzwierciadlić rozwój instytucji, rzucimy parę liczb. A więc:

Rok 1945: członków przy końcu tego roku — 22.849, sklepów — 85: obroty — 304.760.731.

Rok 1946: członków — 84.352: sklepów — 250: obroty złotych — 3.007.414.573.

Rok 1947: do 11.10 — członków — 109.963: sklepów 329; obroty — 6.190.963.146 zł.

Prócz sklepów branży spożywczej, włókienniczej, masarskiej, mleczarskiej, rybnej, gospodarstwa domowego, PSS posiada: Dom Towarowy przy ul. Piotrkowskiej nr 100, Halę Towarową, 24 składy opałowe, 12 piekarń mechanicznych, ciastkarnię i fabrykę cukierków, 2 młyny o przemiale 50 ton na dobę, fabrykę wyrobów mięsnych, fabrykę cykorii, fabrykę kawy zbożowej, palarnię kawy ziarnistej, rozlewnię piwa i octu, fabrykę wód gazowych, kaszarnię, kwaszarnię kapusty i ogórków, szwalnię galanteryjno-odzieżową oraz trzy zakłady gastronomiczne.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA

W dziedzinie społeczno-wychowawczej i organizacji wewnętrznej osiągnięto również bardzo poważne wyniki. Przeprowadzono wybory do komitetów sklepowych, wciągając czynnik społeczny do kontroli i współpracy, zorganizowano kontrolę zakupów członkowskich, rozwinięto akcję uświadamiającą drogą pogadanek, odczytów i prelekcji na tematy spółdzielcze; dano szereg pokazów z dziedziny gospodarstwa domowego, zorganizowano bibliotekę dla członków i pracowników, kursy przeszkalające pracowników różnych zawodów, zatrudnionych w spółdzielni. Komisja kwalifikacyjna zweryfikowała setki już zatrudnionych pracowników, kładąc nacisk nie tylko na przygotowanie zawodowe, lecz i ideowo-moralne.

Zorganizowano w miesiącach letnich, dużym nakładem środków, kolonie letnie w Ustroniu, w zabudowaniach własnych, dla dzieci niezamożnych członków, w Kolumnie dla dzieci pracowników, z których ogółem korzystało osiemset dziatwy.

*

Przed Powszechnę Spółdzielnią, mimo już wyliczonych osiągnięć, leży jeszcze ogromne pole do pracy, ma przed sobą zadania wielkie, tak w rozbudowie aparatu handlowego, jak i produkcji. Zwłaszcza tej ostatniej. Bo rozbudowa produkcji własnej, dostosowanie jej do chłonności rynku tak dużego miasta jak Łódź — to obniżenie kosztów handlowych, pozbycie się obciążeń z tytułu usług, a przede wszystkim podniesienie jakości towarów.

109 TYS. CZŁONKÓW

I tutaj widzimy wielki rozmach, uzasadniony potrzebami życiowymi konsumentów, rozmach, którego wcale nie hamują trudności finansowe, z którymi musi się zresztą borykać zarząd. O ile w pierwszym i drugim roku władze spółdzielni nastawione były na montowanie aparatu obsługi, rozbudowę sieci sklepów, o tyle w trzecim roku widzimy powstanie wielu własnych środków produkcji, w wysokim stopniu kształtujących nasz rynek. Weźmy dla przykładu młyny, fabrykę przetworów mięsnych, piekarnię, fabrykę cykorii i kawy, wytwórnię kaszy, napojów gazowych, wytwórnię cukierków, rozlewnię octu.

Przeciętny mieszkaniec Łodzi nie docenia wpływu tych poczynań na kształtowanie się rynku spożycia, jego cen.

Jeżeli przyjmiemy liczbę mieszkańców naszego miasta, podaną w ostatnich zestawieniach, czyli 572 tysiące, jeżeli zestawimy ją z cyfrą członków spółdzielni, wyrażającą dsię, jak wyżej podano, cyfrą 109 tysięcy, skoro przyjmiemy za podstawę, iż każdy członek reprezentuje trzech spożywców, wówczas dojdziemy do przekonania, iż olbrzymia większość mieszkańców miasta aprowiduje się w sklepach spółdzielni, za tym w świetle tych liczb możemy się zorientować jak ważną rolę odgrywa PSS w Łodzi.

OBRAZ PRZYSZŁOŚCI

Ta rola spotęguje się z chwilą zrealizowania planów PSS przewidujących powiększenie liczby sklepów spożywczych do 325, włókienniczo-galanteryjnych do 110, masarskich do 80, mleczarskich do 30, rybnych do 25, z art. gospodarstwa domowego — 10, z cukierkami i owocami do 20, z warzywami do 30, składów opałowych do 34. Prócz tego mają powstać: jeszcze jeden Dom Towarowy i Hala. Razem tedy sklepów różnych branż wynosiła by 658.

Niezależnie od tego władze spółdzielni projektują rozbudowę wytwórczości własnej, obejmującej różnorodne artykuły, a między innymi fabrykę odzieży, wyrobów dzianych, fabrykę obuwia, mydła i świec, drożdżownię itp.

Ubiegłe lata przyniosły wyniki wielkie, dźwignięto niemal z niczego, olbrzymią, jak na nasze stosunki, instytucję spółdzielczą, zwalczono trudności organizacyjne oraz gospodarcze pierwszych lta, wielokrotnie zwiększono, w stosunku do przedwojennego, zakres działania, uczyniono ze spółdzielni nieodzowny czynnik gospodarczy miasta.

Wierzyć należy, iż nadchodzący rok przyniesie dalsze dobre wyniki.

Obiekty turystyczne będą właściwie użytkowane

Akcją uwłaszczenia na Ziemiach Odzyskanych, przeprowadzaną w stosunku do t. zw. mienia nierolniczego, objęte są m. inn. również wszystkie schroniska, domy turystyczne, hotele, itp.

W zainteresowanych kołach rozważano sprawę, czy obiekty turystyczne na Ziemiach Odzyskanych mają stać się własnością Skarbu Państwa czy też stowarzyszeń lub sektora prywatnego. Na mocy dekretu z 6 stycznia 1947 Ministerstwu Komunikacji przysługuje prawo wyłączenia z pod przekazania (sprzedaży) obiektów, które uzna za potrzebne.

Ostatnio Min. Komunikacji zdecydowało się nie skorzystać z owego uprawnienia, wychodząc z założenia, że istotne znaczenie ma tylko to, aby obiekt użytkowano właściwie i zgodnie z jego przeznaczeniem. Oznacza to, że obiekt turystyczny nie może być obrócony na inne nieturystyczne cele.

W tym stanie rzeczy stowarzyszenia turystyczne, jak PTT, PTK., Liga Morska, itp mają możność nabycia na własność licznych obiektów turystycznych na Ziemiach Odzyskanych. Również sektor prywatny może ubiegać się o kupno niektórych obiektów.

W ten sposób uregulowano ostatecznie sporną dotychczas sprawę.

CENY OGŁOSZEŃ

Za tekstem	
do 70 mm	zł 35 za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł 50 za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł 70 za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł 90 za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł 120 za 1 mm szpalty
W tekście	
do 70 mm	zł 60 za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł 75 za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł 100 za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł 140 za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł 160 za 1 mm szpalty
Nekrologi	
do 70 mm	zł 30 za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł 40 za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł 35 za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł 110 za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł 150 za 1 mm szpalty

Ogłoszenia drobne [illegible] zł za wyraz poszukiwanie pracy 15 zł za wyraz

Zakończenie odbudowy mostów na drodze Kraków - Zakopane

KRAKÓW (PAP). 31 grudnia br. oddany został do użytku publicznego ostatni z odbudowanych mostów na szlaku Kraków — Zakopane, mianowicie most w Lubniu.

Dzięki ofiarnej pracy zespołu robotników, techników, pracowników administracyjnych oddano do ruchu na linii Kraków — Zakopane niezależnie od robót drogowych w ciągu 1947 r. 6 zniszczonych w czasie wojny mostów: w Tenczynie 28 m. długości, wiadukt w Chabówce—254 mtr długości, w Klikuszowej 35 mtr. dług. w Nowym Targu na rzece Czarny Dunajec 30 mtr. dług. i w Białym Dunajcu 30 mtr. dług.

Prócz tych mostów odbudowany został i oddany do użytku publicznego w połowie br. most długości 90 mtr. w Makowie podhalańskim.

Uruchomienie objektów komunikacyjnych w powiecie Kartuskim

(PAG) W powiecie kartuskim uruchomiono ostatnio nowo odbudowane obiekty komunikacyjne, które połączyły Gdańsk z Kartuzami i Słupskiem, oraz Żukowo z Egiertowem. Pierwszym z nowo odbudowanych obiektów jest wiadukt żelbetowy, ramowy, 3 przęsłowy, podparty filarami wahadłowymi, długi 50 m, o nośności 20 ton. Koszt budowy wiaduktu wynosi 7,5 milj. zł. Drugim nowo otwartym obiektem jest most żelbetowy, 3-przęsłowy, 32 m. długości, na rzece Radunii. Most ten wybudowano z kredytów dodatkowych kosztem 1,6 milj. zł.

Nowe maszyny do uprawy herbaty

W warsztatach wielkiej fabryki maszyn rolniczych w Tyflisie opracowano nowy typ maszyn doskonale nadających się do uprawy herbacianych i cytrusowych plantacji. Maszyny te pozwalają na wprowadzenie znacznych oszczędności w pracy i zmniejszenie liczby robotników. Prawdziwą dumą konstruktorów fabryki jest nowa maszyna, która wykonuje pracę kilkuset robotników przy zbiorze i przeróbce herbacianych liści.

Nowi przodownicy w górnictwie węglowym

KATOWICE, (PAP). — Ostatnio wysunęli się na czoło przodowników pracy w Górnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego następujący górnicy: Wojtecki Marcin i Stuczyński Józef z kopalni „Nowa Ruda", uzyskując po 344 proc. normy, Kaczmarski Jan z kopalni „Przygórze" — 306 proc. i Jeziorowski Józef z kopalni „Nowa Ruda" — 304 proc. normy.

W Rudzkim Zjednoczeniu Węglowym przoduje górnik kopalni „Wawel" — Herman Maciol, który wykonał normę miesięczną w 330 proc. i Leszczyna Paweł z kop. „Paweł" — 324 proc. normy oraz Szperling Jan z tej samej kopalni, który również przekroczył normę trzykrotnie, uzyskując 316 proc.

10 razy więcej jaj wywozimy zagranicę

Zamówienia zagranicy na jaja wzrosły z 3 milj. sztuk w roku 1946 do blisko 33 milj. sztuk w r.b. W sezonie tegorocznym wysłaliśmy m. in. 29 milj. sztuk do Anglii, około 1,5 milj. sztuk do Szwajcarii oraz ponad 250 tys. szt. jaj do Szwecji.

Zjazd kolejarzy

WARSZAWA, (PAP). — W dniach 12, 13, 14 stycznia odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów kół Związku Zawodowego Kolejarzy z całej Polski. W zjeździe wezmie udział 1,300 delegatów — przedstawicieli 281 kół terenowych.

Na zjazd zaproszeni są przedstawiciele związków zawodowych kolejarzy m. in. Związku Radzieckiego, Francji, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Włoch.

Przemysł cukrowniczy wykonał plan

WARSZAWA, (PAP). — Centralny zarząd przemysłu cukrowniczego zameldował Prezydentowi R. P., że wyprodukowano w bieżącej kampanii cukrowniczej około 481 tysięcy ton cukru.

Zatem plan produkcyjny na 1947—1948 rok został wykonany w 108,5 proc.

Szkoła mistrzów

(PAG) Nowym typem szkół zawodowych są uruchomione ostatnio przez przemysł włókienniczy szkoły „mistrzów". Szkoły te dokształcają wykwalifikowanych robotników, którzy posiadają praktykę zawodową i w ciągu roku przygotowują ich do samodzielnego wykonywania czynności mistrza warsztatowego.

Program szkół przewiduje 46 godzin nauki tygodniowo, z czego 24 godziny przeznaczone jest na zajęcia warsztatowe. Wykładowcami w szkołach mistrzów są najwybitniejsi inżynierowie i technicy zatrudnieni w przemyśle włókienniczym.

W chwili obecnej czynnych jest 15 szkół mistrzów.

Redaktor naczelny:
ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godziny 12-tej do 13-tej.
SEKR. RED. — od godziny 10-tej do 11-tej.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91, 257-94

Redaktor Naczelny	130-46	Dyr. Delegatury „Wiedza"		255-9[illegible]
Zastępca Red. Nacz.	112-54	Wydział Czasopism		257-9[illegible]
Sekretarz Redakcji	144-18	Dział Ogłoszeń	256-37	222-[illegible]
Dyr. Administracyjny	136-[illegible]1	Ekspedycja		261-9[illegible]
		Rozdzielnia		272-5[illegible]

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68 Administracja — Łódź, Piotrkowska 70 Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty miesięcznie z dostawą do domu — zł 90, prenumerata zbiorowa (od 20 egz. — zł 60. Prenumerata z odbiorem w Administracji — zł. 75.
Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2. D—018805